

Pigmeje przeciw olbrzymom

Benoit Frachon o strajku górników we Francji

PARYŻ (PAP.). Pod tytułem „Pigmeje przeciw olbrzymom” Benoit Frachon zamieszcza w dzienniku „Humanite” artykuł, w którym w następujących słowach charakteryzuje postawę czynników rządowych wobec końca strajku górników.

Ci ludzie tańczą taniec skałpa wokół górników, ale jest faktem, że boją się. Zapłacili oni wysoką cenę za wojnę prowadzoną przeciw bohaterom górnikom. Zmarnowali oni dziesiątki miliardów, pozbawili kraj milionów ton węgla, zrzucili cynicznie maskę „demokratyczną”, pokazując się w pełnym świetle jako zaciekli reakcyjniści, pozbawieni skrupułów.

Jeśli wyobrażają sobie jednak, że złamali przysłowiową odwagę górników, czeka ich gorzkie rozczarowanie. Nigdy jeszcze u górników nie nagromadziło się tyle nienawiści i tyle woli przemiany, ile udało się zebrać Mochowi i jego zbiorom oraz Lacomostowi swoimi kłamliwymi i obelżywymi przemówieniami.

Górnicy doskonale zrozumieli o co chodzi. Docenili oni w pełni walkę, do której ich zmuszono i dali najwspanialszy przykład waleczności, wytrwałości i zaciętości, jakich można się było po nich spodziewać. Zmusił ich do powrotu do kopalń niedza i głód, cierpienia dzieci pozbawionych mleka przez ministrów prowadzących wojnę z kołyskami. Jesteśmy przekonani, że akcja solidarności będzie trwała nadal i, że robotnicy odpowiedzą na apel Generalnej Konfederacji Pracy ofiarowania równowartości godziny pracy dla ulżenia cierpieniom górników. Ale trzeba stwierdzić, że francuska klasa robotnicza wraz z chłopami i uczelnymi ludźmi zrobiła nie mało. Zarówno przez zajęcie się 25 tysiącami ewakuowanych dzieci, jak również przez zbiorke żywności i pieniędzy, ogólnej wartości 600 milionów franków, utwierdziła się ta solidarność.

Ludzie, których płaca jest obecnie o 50 proc. niższa od przedwojennej, dali dowód

Rumunska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP.). Do Moskwy przybyła rumunska delegacja handlowa z ministrem handlu zagranicznego Rumunii Birladeau na czele. Delegację powitali na dworcu: wiceminister handlu zagranicznego ZSRR Semicastnow, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego oraz ambasador Rumunii w Moskwie — Vladescu-Rakosa.

Klasa robotnicza ku czci Kongresu Jedności Zakładów Silników Spalinowych wykonała roczny plan

W chwili, gdy cała klasa robotnicza na wezwanie górników kopalni Zabrze-Wschód przystąpiła do zaakcentowania czynem swej radości z powodu zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego, wykonując przedterminowo swoje plany produkcji rocznej i przyjmując na siebie dodatkowe zobowiązania, robotnicy Zakładów Silników Spalinowych, rozumiejąc znaczenie ich produkcji dla zmechanizowania i podniesienia poziomu gospodarki rolnej, w ciągu krótkiego czasu przełamali wszystkie piętrzące się trudności i plan swej rocznej produkcji wykonali w dniu 29 listopada 1948 r. przed południem.

Robotnicy Zakładów Silników Spalinowych obejmujących fabryki w Łodzi, Poznaniu, Bielsku i Andrychowie postanowili do końca bieżącego roku dać Państwu dodatkowo na dzień 31 grudnia 1948 r. około 15 procent swej rocznej produkcji, wartości półtora miliona złotych przedwojennych.

Przew. Rady Zakładowej
Dyrekcji Zakł. Silników Spalinowych
w Łodzi
LUDWIK SIKORSKI

też solidarności. Ludzie ci w ciągu 1948 r. przeprowadzili wiele strajków, ludzie ci w listopadzie i grudniu 1947 r. w przeciągu 3-tygodni stawiali czoło agentom Mocha, 600 milionów oraz 180 milionów otrzymanych od robotników innych krajów, to suma poważna. Nie należy jednak zapominać, że jest 300 tysięcy górników i, że strajk trwał 8 tygodni.

Proces byłych ministrów brytyjskich oskarżonych o łapownictwo

LONDYN (PAP.). W procesie b. ministrów brytyjskich, oskarżonych o branie łapówek, zeznał znany aferzysta — Sydney Stanley. Stanley, którego łączyły przyjacielskie stosunki z b. prezesem Banku Anglii — Gibsonem przyznał się do udziału w tworzeniu t. zw. organizacji dla „walki z komunizmem”. Świadek zeznał, że Gibson zaprosił go pewnego razu na obiad, na którym obecni byli również czterech członkowie parlamentu brytyjskiego oraz przewodniczący komitetu wykonawczego Labour Party — Morgan Phillips. Na obiedzie tym Stanley oświadczył, że może uzyskać każdą sumę pieniędzy, „niezbędnych do walki z komunizmem”.

W czasie następnego spotkania, które odbyło się już w domu Stanley'a utworzono

koniec strajku górników nie oznacza końca walk robotniczych. Jest on tylko pełnym chwały i porywającym epizodem. Reakcyjny rząd musiał ustąpić żądaniom innych związków zawodowych, których nie mógł zwalczać jednocześnie z górnkami. Polityka gwałtu i nędzy wywołała normalną reakcję klasy robotniczej mającej dość siły i nie chcącej umierać z głodu. Moch nie przewidział jednolitej rzeszy pracujących i siły jaką przedstawia ta jedność. Przepowiadamy mu wiele innych nie spodzianek tego rodzaju.

nową organizację pod nazwą „Wolność i Demokracja”. Z zeznań Stanley'a wynika, że inicjatywa powołania do życia tej organizacji wyszła z kongresu brytyjskich Trade Unions. Szczególnie ożywną działalność w związku z utworzeniem tej organizacji rozwijał prawnik poseł do Izby Gmin z ramienia Labour Party i katolicki działacz związkowy — Tom O'Brien.

Stanley zeznał dalej, że oddał znaczne sumy pieniędzy brytyjskim, zaznajamiając ich z Gibsonem, oraz z sekretarzem parlamentarnym ministerstwa handlu Belchem.

Przesłuchanie Stanley'a potrwa do dnia 4 bm.

Zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski

Związki Zawodowe przejmują opiekę nad wsiami samopomocowymi w województwie łódzkim

Prezydium OKZZ w Łodzi na odbytej 30 listopada konferencji, poświęconej sprawie zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, powzięło rezolucję, w której m. in. czytamy: „Dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego obu Partii Robotniczych, który wzmocni siły klasy robotniczej i jeszcze bardziej zacieśni sojusz z biednym i średnim chłopem w walce z elementami kapitalistycznymi w mieście i bogaczami wiejskimi, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi pomina na bogatą tradycję wspólnej walki robotników i chłopów z u-

strojem kapitalistycznym, postanawia przyjąć z pomocą biednym wsiom województwa łódzkiego, wsiom samopomocowym, w pierwszym rzędzie oraz ośrodkom maszynowym.

OKZZ postanawia wysłać brygady robotnicze do ośrodków maszynowych, które będą czuwały nad należnym stanem znajdujących się tam maszyn. Będziemy wzbogacać ośrodki narzędziami i maszynami rolniczymi, przeznaczonymi dla uprawy pół małego i średniorolnych chłopów. Pomożemy wsi w budowie dróg, świetle, w przeprowadzaniu elektryfikacji, radiofonizacji. Poślemy na wsi, biednemu chłopstwu w darze od robotników z miast — inwentarz żywy, odzież, obuwie, rowery, materiały codziennego użytku, książki i gazety, jak również ambulatoria. Pomoc naszą przyczyni się do podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego oraz zdrowotności ludności wiejskiej. Pragniemy, aby czyn nasz był znakiem zacieśnianego się coraz bardziej sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest najlepszą odpowiedzią przeciw wszelkim knowaniom burżuazji, i gwarancją szybkiego marszu do socjalizmu pod przewodnictwem klasy robotniczej.”

Dnia 2 grudnia odbyło się posiedzenie organizacyjnego Komitetu Zacieśnienia Sojuszu Robotniczo-Chłopskiego, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, działających na terenie Łodzi. Postanowiono przyjąć z konkretną pomocą wzorowym wsiom samopomocowym i otoczyć je opieką łódzkich robotników zorganizowanych w Związkach Zawodowych.

W najbliższą niedzielę, dnia 5 grudnia br. przedstawiciele Związków Zawodowych wyjadą w teren, aby zapoznać się z potrzebami wsi.

Jedną z pierwszych wsi, którym robotnicy łódzcy przyjdą z pomocą jest wieś Wilkowice w powiecie rawsko-mazowieckim. Po zbadaniu potrzeb robotnicy zadeklarują w

Tow. Wanda Wasilewska w Łodzi

W dniu wczorajszym do Łodzi przybyła znakomita pisarka Wanda Wasilewska, założycielka i długoletnia przewodnicząca Związku Patriotów Polskich w ZSRR, jedna z czołowych organizatorów Pierwszej Armii.

Wanda Wasilewska wygłosiła w Centralnej Szkole Polskiej Partii Robotniczej odczyt „O nowym człowieku w Związku Radzieckim”.

Salę tłumnie zapełnił aktyw partyjny oraz przewodnicy pracy, witając entuzjastycznie ulubioną pisarkę. Odczyt zajął 1-szy sekretarz KŁ PPR tow. Dworakowski.

W prostych i przejmujących słowach tow. Wasilewska opowiedziała zebranym jak żyje i pracuje człowiek radziecki, wychowany w nowych socjalistycznych warunkach, co dała mu władza radziecka, w jaki sposób potrafiła poruszyć ogromne, twórcze siły, które drzemały w narodzie, skierowując je na nową, bohaterską drogę.

Po skończonym odczytce przedstawiciele organizacji i fabryk wręczyli prelegentce bukiety kwiatów. Kolejno przystępowali do Wasilewskiej przedstawiciele młodzieży i przewodnicy pracy, aby dziękować jej za piękny odczyt oraz zapewnić, że robotnicza Łódź ucząc się na wzorach narodów radzieckich również potrafi pracować, wmagając coraz bardziej swoje wysiłki dla odbudowy i rozbudowy kraju.

Dokładne sprawozdanie z odczytu Wandy Wasilewskiej podamy w najbliższych numerach „Głosu Robotniczego”.

danej wsi jakie roboty wykonają, w czym przyjdą z pomocą i jakie dary ofiarują.

Inicjatywa Związków Zawodowych zostanie na pewno przyjęta z pełnym uznaniem i radością przez rzeszę robotników i chłopów naszego województwa i będzie wspinała manifestacją rosnącej siły sojuszu robotniczo-chłopskiego. (2)

W kilku wierszach

(—) Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernest Bevin wrócił do Londynu po czterotygodniowym blisko urlopie, spędzonym na południowym wybrzeżu Anglii.

(—) W piątek zwolane zostało posiedzenie biura Zgromadzenia Generalnego ONZ, na którym zapadnie ostateczna decyzja w sprawie terminu zakończenia bieżącej sesji Zgromadzenia.

(—) Agencja Reutersa donosi z Ankary, że w czasie burzy na Morzu Czarnym zatonał węglowiec turecki „Sinop” o pojemności 1.742 ton. Z całej załogi, liczącej 21 osób, nikt się nie uratował.

(—) W dniu 1 bm. gęsta mgła na Odrze, w Zalewie Szczecińskim oraz na Bałtyku zatamowała normalny ruch statków w porcie szczecińskim.

Dziś dalszy ciąg procesu w sprawie zbrodni w Kamieńsku

W dniu wczorajszym w procesie sprawców ekscesów w Kamieńsku i Gorzkowicach wstępnie rozprawy Sąd przychylił się do wniosku obrony i odczytał na jeden dzień rozprawę sądową celem powołania nowych świadków.

Wznowienie procesu nastąpi dziś o godz. 9-jej rano.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Czytałem to w Moskwie. Wy twierdzicie, że niemożliwością jest zbudować ru-rociąg w ciągu jednego roku. I to wszystko, na tym rozmowa skończona?

— Powtarzam: w tym wyznaczonym nam terminie jednego roku z jego dwunastu miesiącami — na zimę przypada siedem miesięcy.

— Ale na wasz dokładny raport Moskwa dała zupełnie wyraźną odpowiedź — przystąpić bezzwłocznie do praktycznego wykonania decyzji rządu i do przerebowania planu.

— Rozumiemy, że postanowienia rządu należy wypełniać bezapelacyjnie i w sposób realny. Ale czy nie lepiej jest uczciwie powiedzieć prawdę o nierealności terminu, aniżeli oszukiwać rząd, nieuczciwymi w gruncie rzeczy przyrzeczeniami trzykrotnego skrócenia terminu.

— Dlaczego nieuczciwymi? — Ogromne oczy Beridzego błysnęły.

— Dlaczego — powiem. Rząd w planie prowadzenia wojny widocznie liczy na nasz ru-rociąg i dlatego decyduje się rozchodować na jego budowę drogocenną siłę ludzką i materialno-techniczne środki.

Czy nie jest naszym społecznym i obywatelskim obowiązkiem dowiedzieć, że ludzi i środki należy skierować na służbę wojnie w innym miejscu, gdzie wszystkie wydatki pokryją się absolutnie.

— I na ten temat posłałicie drugi dokładny raport? — zapytał Beridze.

Posłałem telegram. Sens jego jest taki: będąc zupełnie zdrowszym na umyśle i władając w zupełności pamięcią nie mogę zrezygnować z mego punktu widzenia wysłuszonego w pierwszym raporcie.

— Punkt widzenia, punkt widzenia! z niezadowolaniem krzyknął Beridze. — Naprawdę straciliście tyle drogocennego wojennego czasu na układanie raportów. Was zahypnotyzowało dziesięć tonów projektu, przywykliście do niego, jak do żony. Należało śmiało i odważnie przejrzeć ten przedwojenny utwór, zamiast rewidować postanowienie rządu.

Grubski wstał. Był zdenerwowany nie mniej od Beridzego, ale powstrzymywał się.

— Wam przypadnie możliwość zrobienia tego, czegośmy nie potrafili: wykaazać śmiałość, odwagę i pozostałe dwie zalety,

których niestety nie posiadamy. Rad będę „spozierać” na wasze wyczyny, — powiedział prawie spokojnie i wyszedł.

Beridze szybko biegł po gabinecie, nieco pochylony z zacepionymi z tyłu palcami obydwu rąk.

Ten indyk umyje ręce, nogi i będzie sobie stać na stronie i śmiać się z nas, chociaż — powiedział zbliżając się do Aleksiego, który obojętnie siedział na parapacie okiennym. — Co ty powiesz na to?

— O indyku powiem: w jego rozumowaniu jest logika. Nie oczekiwalem od niego takiej prostoliniowości.

— Być może, jest logika, ale jego sposób myślenia jest haniebny, — odciął Beridze.

— Haniebny? Przypuszczam, że on myśli trzeźwo. Niemcy posunęli się daleko, pedząc pancerną lawiną na Moskwę, losy wojny zdecydowały się w ciągu niewiele dni. Komu potrzebny jest ru-rociąg, jeśli nawet będzie gotowy nie za trzy lata, a za rok? Albo wkrótce będzie decydująca bitwa i my ich rozbijemy, albo...

— Aleksy milcz! — krzyknął Beridze. Jednym skokiem znalazł się obok Kowszowa.

Stali obok okna twarzą do twarzy: Aleksy — biały jak papier: — Beridze czerwony ze zdenerwowania.

Zapamiętaj i wbij sobie do twojej głupiej głowy: żadnych „albo”. Wojna będzie trwała tak długo, ile to będzie konieczne dla zwycięstwa. Jeżeli trzeba — rok! Jeżeli trzeba będzie trwała — trzy lata, pięć lat, dziesięć lat! I jeszcze wbij sobie do głowy: jeżeli rząd zdecydował kontynuować budowę ru-rociągu, to znaczy, że ru-rociąg ten potrzebny jest aż do ostateczności i nie później niż za rok. — Beridze z trudem odetchnął i wreszcie rzekł trochę spokojniej. — Czy nas przysłali tutaj poto, abyśmy popierali wszelką wątpliwą „logikę”?

— Mnie tutaj nie przysłali — szybko odpowiedział Aleksy i odwrócił się. Rozumiał, że nie ma racji i że myśli nie tak, jak mówi, ale nie umiał zdusić w sobie ducha sprzeciwu i z okrucieństwem dodał: — Ciebie tu przysłali, a mnie przychwyciłeś po prostu dla towarzysztwa.

Beridze milcząc długo patrzył na Kowszowa. Jego zaciśnięte pięści podniosły się, oczy pociemniały od gniewu.

Aleksy jak gdyby nie spostrzegł stanu w jakim znajdował się Beridze, ale czując potrzebę przerwania rozmowy, położył się na parapacie i niezadowolony z siebie za to że obraził kolegę, niewidzącymi oczyma patrzył w dal za okno.

Na tle procesu o zajścia w Gorzkowicach i Kamięnsku

Dwie ławy oskarżonych

Na tle procesu sprawców zająć w Gorzkowicach i Kamięnsku stoją nam przed oczyma dwie ławy oskarżonych.

Ława pierwsza: znajdują się na niej ksiądz i księża gospodni, bogaty handlarz oraz rzeźnik — właściciel domu.

Ława druga: dwaj robotnicy — niski jest poziom ich świadomości — słyszeli jakieś pogłoski i uwierzyli w nie; słyszeli, że wyznawcy „kociej wiary” jakoby bezczeszczą kościoły, łamią krzyże, niszczą święte obrazy i pochopnie wzięli udział w bójkę. Ława druga uwierzyła plotkom, które celowo i świadomie rozsiewała ława pierwsza.

Ksiądz Opasiewicz wiedział, w jakim celu przybyli młodzi historycy sztuki, wiedział, że to są studenci, którzy na zlecenie Ministerstwa Oświaty mają przeprowadzić inwentaryzację dzieł sztuki. A przecież uczynił wszystko, aby im pracę tę utrudnić, nie chciał rozmawiać z nimi, nie zezwolił na zwiedzenie zakrytych — tak jakby dzieła sztuki były jego prywatną własnością, a parafia jego folwarkiem. Ksiądz Opasiewicz był... choćy gdy w Kamięnsku i Gorzkowicach miały miejsce (jak to ksiądz subtelnie sformułował) „czyny nieetyczne”. Ksiądz zachował. A przecież w dwa dni po zajściach wybrał się w objazd swojej parafii i zbierał datki na swój kościół.

Zaista, ksiądz Opasiewicz zachował dla ięko idącą „neutralność” i zezwolił na to, by pod jego boki rozegrały się sceny, żywo przypominające średniowieczne cza-

sy inkwizycji — palenie czarownic i hereetyków na stosie. Znęcanie się nad dziewczętami, organizowana brutalna napaść na studentów.

Księża gospodni, Izabella Dukowicz, odegrała nielada rolę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wiedziała dobrze, w jakim celu młodzi historycy sztuki zwiedzają kościół. Przecież to za jej pośrednictwem ksiądz raczył rozmawiać z przedstawicielami studentów. Księża gospodni rozpetęła falę brudnych plotek. Cóż, czasu miała dość — przecież u księdza — pracy nie wiele — tym bardziej, że gospodynin ma do swej dyspozycji 4-ro służby. Więc też opowiadała wszystkim w miasteczku — jak to studentki „porzuciły” ornaty, „powyciągały” kielichy, „wyniosły” z kościoła krzyż...

— Jestem wierzącą katoliczką, mówi świadek studentka Barbara Wolf — to ja wyniosłam krzyż, aby go sfotografować i opisać, i uczyniłam to z największym pietyzmem...

Księża gospodni podburzała miasteczkowych ludzi przeciwko studentom — a handlarze — spekulanci, tacy jak Obst, Koźlik, Wysocki, organizowali napaść. — Hasło z plebanii w Kamięnsku echem odbiło się po całej okolicy. Bo jednocześnie napadnięto studentów w Kamięnsku, i w Gorzkowicach.

Byłoby do załść doszło także i w Rozpry, gdyby nie to, że jak zeznają świadkowie, interwencja miejscowego proboszcza zapobiegła ekscesom. A więc gdyby

ksiądz Opasiewicz... nie był „chory”... No tak, ale ksiądz wolał „chorować”.

Proces trwa. Sąd orzeknie, kto jest winien. I winni poniosą zasłużoną karę. Ale pamiętajmy — są dwie ławy oskarżonych w tym procesie. Są ci, którzy podburzali do krwawych ekscesów przeciwko młodym studentom — historykom sztuki, i ci, którzy uwierzyli w zbrodnicze plotki, którzy dali się podjudzić handlarzom, spekulantom, mętom społecznym.

Fakty te świadczą o tym, jak zacięta walka toczy się między prawdą a oszczerstwem, kulturą i wstecznictwem, kółtuństwem i postępem. Zwycięża na całej linii prawda, postęp, kultura. To jest oczywiste. Każdy dzień dostarcza nowych zwycięstw obozowi prawdy i postępu. Ale sprzymierzeńcem wstecznictwa jest ciemnota.

Jak się to stało, że ława druga uwierzyła ławie pierwszej?

Jak się to stało, że robotnicy — stali się narzędziem Obstów i Wysokińskich?

Jedną jest odpowiedź: byli nieświadomi, byli ciemni, nie rozumieli.

Wniosek? wniosek jest jasny. Są jeszcze zakamarki naszego województwa, do których nie dociera słowo prawdy. Trzeba, że by oświata osiedliła się w naszych wsiach i miasteczkach a to wymaga wiele pracy. Trzeba więcej i lepiej rozpowszechniać książki i pisma a praca ludzi świadomych pokrzyżuje niekwestne plany wroga.

I. TARŁOWSKA.

To i owo
Kto pyta — nie bładzi

Do redakcji naszej wpływają listy rozmaitej treści. Z żalami i pretensjami. Z pochwałami, z uwagami, z interpelacjami i t. d. List, który otrzymaliśmy ostatnio od obywatela G. J. (z okolic Strykowa koło Łodzi), jest dla odmiany pełen pytań, na które odpowiedzieć wcale nie trudno, no, ale skoro nasz Czytelnik ma wątpliwości...

PYTANIE I: Czy ksiądz powinien grzmieć z ambony, że „za mało nas wojna ukarała i za mało nas Niemcy bili”?

Odpowiedź: Nie powinien. (Ku pamięci: nie dawno odbył się proces niejakiego ks. Pilltowskiego, który jako capo w obozie koncentracyjnym w Ebensee gorliwie pomagał Niemcom bić polskich więźniów. Wyrok: 15 lat więzienia).

PYTANIE II: Czy ksiądz może znieważać lojalnego obywatela za to, że ten płaci w terminie podatki, a ociąga się z opłatą na budowę plebańskiego mieszkania?

Odpowiedź: Nie może. Jeśli jednak „chce”, to z kolei lojalny obywatel „może”. Może zażądać znieważającego do sądu.

PYTANIE III: Czy wolno księdzu darzyć swoje owieczki takimi terminami jak chamsstwo, moloch i t. d.?

Odpowiedź: Nie wolno. Zresztą zależy to od stanowiska „owieczek”. Jeśli „dar” przyjmują w pokorze ducha i nie powiedzą ani be, ani me...

PYTANIE IV: Czy to właściwe, aby ksiądz mówił dzieciom w szkole: nie będę was uczył pacierza, bo rodzice wasi nie chcą mi robić w polu?

Odpowiedź: Niewłaściwe.
PYTANIE V: Czy parafianie, mający interes do plebanii, muszą wystawać godzinę przed drzwiami?

Odpowiedź: Wcale nie muszą.
PYTANIE VI: Czy ksiądz ma prawo żądać — choć posiada 12-hektarowe gospodarstwo — około 30.000 złotych dochodu miesiecznego — by każdy chłop dawał mu 5 kg zboża i 10 kg ziemniaków z każdego swojego ha?

Odpowiedź: Ksiądz nie ma takiego prawa, a chłop nie ma takiego obowiązku.

PYTANIE VII: Czy godzi się, aby ksiądz z ambony odczytywał „program tygodniowy” dla wsi: kto, co i którego dnia ma robić na korzyść plebanii?

Odpowiedź: Nie godzi się. I „wyczytywani” nie potrzebują się bynajmniej na to godzić.

PYTANIE VIII: Czy wolno księdzu tak absorbować parafian na własny użytek, aby ci nie mieli czasu i środków na wykończenie 100 metrów bardzo niezbędnej drogi ulicznej?

Odpowiedź: Nie wolno. Chyba, że parafianom milsza pańszczyzna na rzecz plebanii. Ale to przecież niemożliwe.

Przysłowie powiada: „KTO PYTA — NIE BŁADZI”. Nie bładzi tedy Czytelnik G. J. BŁADZI ZA TO POWAŻNE PROBOSZCZ Z BRZUSTOWA, GM. UNWEL. Pod jego to bowiem adresem wymierzone są pytania ob. G. J. E. TAM

Zjednoczenie klasy robotniczej i przyjaźń polsko-węgierska

Wywiad z prezydentem Republiki Węgierskiej A. Szakasitsem

Redaktor RAP i SAP otrzymał od Prezydenta Republiki Węgierskiej A. Szakasits'a następujące oświadczenie dla prasy polskiej:

PYTANIE: Kilka miesięcy temu na Węgrzech dokonane zostało zjednoczenie klasy robotniczej w jedną, leninowsko-marksistowską Węgierską Partię Pracujących. Jakże są następstwa tego doniosłego wydarzenia dla narodu węgierskiego?

ODPOWIEDZ: Zjednoczenie partii robotniczych na Węgrzech wywarło olbrzymi, dodatni wpływ na wszystkie dziedziny życia zbiorowego, a więc na życie polityczne i gospodarcze, na zagadnienia społeczne i kulturalne naszego kraju.

Dzięki zjednoczeniu Komunistycznej Partii Węgierskiej z Partią Socjaldemokratyczną wielokrotnie silniejszy i ekonomiczny wpływ klasy robotniczej i spotęgowane zostało dzieło przebudowy społecznej w naszym kraju. Od czasu zjednoczenia wielki krok naprzód w dziedzinie upaństwowienia większych i średnich zakładów przemysłowych, co ogół robotników przyjął z wielkim zadowoleniem, odpowiadając ze swojej strony wzmocnionym wysiłkiem pracy w zakładach, które przestały służyć prywatnemu kapitałowi.

Zjednoczona węgierska klasa robotnicza z zadziwiającym entuzjazmem podjęła wezwanie do współzawodnictwa zrucone przez robotników z zakładów „Csepel”, a wyniki, jakie zostały już osiągnięte w tej akcji pozwalają ufać, że nasz gospodarczy plan trzyletni wykonamy w ciągu 2 i pół lat.

Zjednoczenie ideologiczne i organiczne ruchu robotniczego na Węgrzech zadalo potężny cios tym zdradzieckim elementom, które prowadziły do rozłamów w naszym w rodzim. Zjednoczenie postawiło na właściwej platformie i pogłębiło sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. Węgierska Partia Pracujących — awangarda wy oddział klas robotniczej — przewodzi w walce o socjalizm, w walce, jaka naród węgierski prowadzi przeciwko imperialistycznym burzycielom pokoju, przeciw rodzimej i międzynarodowej reakcji.

Dokonane zjednoczenie wzmocniło entuzjazm, solidarność i bojowość klasy robotniczej. Zatarły się dawne podziały i różnice między członkami zjednoczonych partii robotniczych, głównie dzięki rozwojowi świadomości ideologicznej w masach pracujących.

Wreszcie zjednoczenie klasy robotniczej na Węgrzech umożliwiło przeprowadzenie reformy szkolnictwa wbrew reakcyjnej do stawie części kleru.

PYTANIE: Jaki wpływ na stosunki polsko-węgierskie będzie miał proces jednoczenia się klasy robotniczej w obu naszych krajach?

ODPOWIEDZ: Przewiduję dalszy, wspaniały rozwój przyjaźni polsko-węgierskiej. My, Węgrzy, jesteśmy gotowi pogłębiać i rozwijać tę przyjaźń w duchu socjalistycznego internacjonalizmu i wierzymy głęboko, że z polskiej strony spotkamy się z takim samym pragnieniem. Przed nami stoją zadania, wspólne wszystkim demokratom ludowym, Czekając na wspólną walkę z imperialistycznymi burzycielami pokoju, w której tak wielką i decydującą rolę odgrywa Zw. Radziecki. Aby móc sprostać tym zadaniom, musimy jeszcze bardziej zacieśnić nasze wzajemne stosunki i kierując uwagę na te wielkie cele, współpracować ze sobą na każdym terenie, planowo i owocnie.

GENERALNE BŁĘDY GENERALSKIEJ POLITYKI CLAY'A
Amerykańska okupacja widziana przez amerykańskie okulary
(Od własnego korespondenta „Głosu”)

Berlin — w listopadzie jeden z pism berlińskich zamieściło w tych dniach dwie wielomówiące fotografie: jedna przedstawiała berlińską rodzinę robotniczą, skuloną przy piecyku i przy świeczce, w kuchni berlińskiego mieszkania. Na drugiej widniała roześmiana grupa: kilku amerykańskich podoficerów, pijących whisky and soda w towarzystwie uradowanych niemieckich „fräulein” w rześcicie oświetlonym lokalu.

Oba zdjęcia pochodzą z ostatnich dni i oba dokonane zostały na terenie zachodniego Berlina. Jedno — świadczy o udrękach życia, których ofiarą padła ludność w sektorach zachodnich miasta, pozbawiona z łaski komendantów zachodnich światła i opalu, drugie mówi o tym, jak w cieniu przez nich samych stworzonej „blokady” spędzają czas amerykańscy okupanci. Różnica, jak wynika chociażby z fotografii, ogromna, to też nic dziwnego, że wśród odczuwającej tę różnicę ludności zachodniego Berlina daje się wyczuć coraz bardziej rosnące rozgoryczenie w stosunku do metod, stosowanych przez Amerykanów w administrowanej przez nich dzielnicy Berlina. Na łamach demokratycznej prasy niemieckiej dawano już niejednokrotnie wyraz temu rozgoryczeniu, niejednokrotnie też podkreślono liczne błędy, popełnione przez sztaba generalny Clay'a, błędy, które wtrąciły Berlin zachodni w odmęt gospodarczego chaosu, zaś obecnie prowadzi w prostej linii do podziału miasta na dwa obszary, przez co spełnione zostaną dążenia reakcyjnej grupy berlińskich podżegaczy wojennych.

Polityka władz amerykańskich w Niemczech nazywana jest pospolicie „polityką Clay'a”, co już samo wskazuje na jej główne

go inicjatora i sprawcę: echa tej polityki rozchodzą się nie tylko po kontynencie europejskim, mając wszelkie próby porozumienia wielkich mocarstw i zaciemniając sytuację, musiały one dotrzeć i za ocean, skoro tak poważne pismo amerykańskie, jak „United States News and World Report” piórem swego berlińskiego korespondenta ostro skrytykowało cele i metody amerykańskiej polityki okupacyjnej w Niemczech.

„Przybyłem do Niemiec, — pisze korespondent Hawkins, — pełen optymizmu, gdyż spodziewałem się zobaczyć Niemców przy pokojowej odbudowie, zaś Amerykanów współpracujących ze Związkiem Radzieckim na polu tworzenia nowych demokratycznych Niemiec. Rzeczywistość przekreśliła moje nadzieje, gdyż stosunki nasze z Rosjanami wybitnie się pogorszyły, a winę tego stanu rzeczy, — stwierdza z nieoczekiwaną szczerością amerykański publicysta, — ponosimy w pierwszym rzędzie — my!” W dalszym ciągu swego raportu, Hawkins kreśli interesujące przykłady zachowywania się wojsk amerykańskich w Niemczech, a przede wszystkim w Berlinie, gdzie „podpój żołnierze idą do restauracji w radzieckim sektorze miasta, aby ująć z pola widzenia własnej policji wojskowej, a gdy urządzi tam burdę po pijanemu czyni się zaraz z tego po stronie amerykańskiej „wielkie wydarzenie polityczne!”

„A co się dzieje w naszym sektorze miasta? — zapytuje Hawkins — i pisze o wypadkach wręcz skandalicznego zachowania się młodych Yankesów, o czym się w prasie „w ogóle nie wspomina.”

„Do domu, w którym mieszkałem, — pisze Hawkins, — o drugiej w nocy nasi żołnierze wręcz skandalicznie zachowali się mieszkankom. Okazało się, że spragnieni damskiego towarzystwa w ten sposób szukały dziewcząt po niemieckich domach.”

Hawkins wyrobił sobie w trakcie pobytu w Niemczech swój własny, trzeba przyznać dość obiektywny sąd, o wydarzeniach, które poprzedziły wprowadzenie ograniczeń komunikacyjnych między Berlinem, a strefami zachodnimi: „Rosjanie mieli rację, skoro domagali się kontroli pociągów alianckich na trasie Berlin—Helmstedt, gdyż, jak się później okazało, w pociągach tych przewożeni byli Niemcy, nie posiadający odpowiednich paszportów międzynarodowych. W tym względzie — nie władze radzieckie, ale przede wszyst-

kim angielskie dopuścili się złamania czterostronnych umów, co też musiało w końcu doprowadzić do całkowitego wstrzymania ruchu tranzytowego przez strefę radziecką.”

Przechodząc do spraw polityki amerykańskiej w Niemczech w dziedzinie demokracji i denazyfikacji, — Hawkins stwierdza po prostu, — że amerykański program denazyfikacyjny opiera się wyłącznie na publikowaniu papierowych statystyk, które bynajmniej nie wystarczają do likwidacji nastrojów hitlerowskich w strefie amerykańskiej.

„Wytworzyliśmy pod tym względem chaos, a nie zlikwidowaliśmy hitleryzmu” — pisze dziennikarz amerykański i dodaje, — że władze amerykańskie chcą narzucić Niemcom rząd zachodnio-niemiecki, wówczas, gdy większość narodu opowiada się zdecydowanie za jednością Niemiec i za porozumieniem ze Związkiem Radzieckim, co uważa się za konieczne „z powodów historycznych i gospodarczych”. Kończąc swój artykuł w „US News and World Report” dochodzi Hawkins do wniosku, że polityka amerykańska w Niemczech, zwłaszcza na odcinku współpracy ze Związkiem Radzieckim zakończyła się, przynajmniej narazie, kompletnym fiaskiem.

„Nie wygraliśmy Niemców dla siebie, — mówi smętnie Hawkins, — nie możemy na nich liczyć, ani jako na demokratów, ani jako na naszych ewent. sprzymierzeńców: Niemcy bowiem staną dziś po stronie tego państwa, które potrafiło najlepiej ocenić ich aktualne interesy i występuje w ich obronie.”

Słowa Hawkinsa stanowią najostrejsze, jak dotychczas, stwierdzenie fałszywości imperialistycznej linii, prowadzonej przez gen. Clay'a na stanowisku wielkorządcy strefy amerykańskiej Niemiec; wskazują one również na rosnące wśród postępowych kół amerykańskich za oceanem niezadowolenie z „generalnej”, zresztą niezmiernie kosztownej, a ryzykownej polityki w Niemczech, która z miesiąca na miesiąc powiększa nie tylko trudności na terenie samych Niemiec, ale w niemałym stopniu wpływa na komplikowanie sytuacji międzynarodowej.

To też nie bez słuszności konkluduje Hawkins, że „zdolna i prowadzona przez ludzi z otwartą głową dyplomacja, wytworzyłaby dla Amerykan w Niemczech napewno bardziej pomyślną sytuację, niż ta, w której znaleźliśmy się obecnie!”

Udział Czechosłowackich Związków Zawod.

w planie pięcioletnim

Czechosłowackie Związki Zawodowe uchwaliły w wyniku kilkudniowych obrad rezolucję, nakreślającą zadania organizacji robotniczych w wykonaniu pięcioletniego planu gospodarczego. Rezolucja stwierdza, że głównym zadaniem mas pracujących jest wzmoczenie wysiłku nad zwiększeniem produkcji przemysłowej i rolnej, zwiększenia

wydajności pracy oraz wprowadzenie ulpszeń w procesie produkcji. Rezolucja kładzie nacisk na rozwój współzawodnictwa pracy, oraz na wzmoczoną działalność komitetów fabrycznych, których obowiązkiem jest kontrola nad wykonaniem planu produkcji. Organizacje związkowe mają opracować nową tabelę płac, szeroko uwzględniającą premię za przekroczenie norm produkcji,

Trybuna Młodych

Młody robotnik dziś nie jest już popychadłem, lecz twórcą i budowniczym radosnej przyszłości kraju

Musimy wykonać i przekroczyć plan

Młodzi robotnicy dotrzymują kroku starszym towarzyszom pracy

Młodzież ZMP-owa — czołowy oddział młodego pokolenia Polski ze szczególną radością wita Kongres, wita nowym młodzieżowym czynem i osiągnięciami w pracy.

Dziesiątki i setki meldunków, jakie napływają do nas z kół fabrycznych i szkolnych na terenie Łodzi i województwa mówią same za siebie. Aby natomiast przekonać się jaki jest udział i wysiłek młodych robotników ZMP-owców w kierunku przedterminowego wykonania i przekroczenia rocznych planów produkcyjnych wystarczy zajrzeć do kilku łódzkich zakładów przemysłowych.

Jakże inaczej wyglądają dziś przy swoich warsztatach pracy uśmiechnięte, rozentuzjamentowane twarze młodych chłopców i dziewcząt!

„Wykonać i przekroczyć plan — to nasz ZMP-owski obowiązek” — powiedziała kol. Irena Gill przewodnicząca pracy z PZPB Nr 2. Nie tylko słowem, ale pracą wykonuje co dzień powyżej 150 proc. normy.

Kol. Halina Lipińska z PZPB Nr 1, znana ze swoich kilkakrotnych zwycięstw w Młodzieżowym Wyścigu Pracy, poświęciła swój urlop i pracuje. Plan musi być wykonany.

Samoradnie, z entuzjazmem pracują koleżdy z PZPB Nr 3. Nie tylko kol. kol. Szczepaniak Czesław, Gać Helena czy Wronka Halina na 6-ciu i 8-miu krosnach potrafią wykonywać wyżej 150 proc. normy. Takich ZMP-owców jest dziesiątki i setki w łódzkich zakładach pracy.

Młodzi robotnicy dzielnie dotrzymują kroku starszym towarzyszom, a niejednokrotnie swoim entuzjazmem i zapałem w pracy osiągają dobre wyniki. Dziś młody robotnik nie jest już popychadłem lecz twórcą i budowniczym radosnej przyszłości.

Józef Anioł

ZMP-owcy na start

W przeddzień Kongresu Partii Robotniczych

rozpoczynają się biegi sztafetowe

Zbliża się Dzień Kongresu Partii Robotniczych. W dniu 15 grudnia nastąpi oczekiwany przez całą polską klasę robotniczą uroczysty akt zjednoczenia.

Wśród szerokich rzesz polskiego ludu pracującego miast i wsi, które witają będą Wielkie Święto Polskiej Klasy Robotniczej i całego narodu, radośnie i entuzjastycznie powita ten Dzień przodująca część młodzieży, Związek Młodzieży Polskiej: Manifestacją Związku Młodzieży Polskiej jest nasz udział w gigantycznej imprezie, która obejmie cały kraj — w Biegach Sztafetowych. ZMP-owe Sztafety pobiegą do

Warszawy z ośmiu krańców Polski, pobiegną z najdalszych zakątków kraju, by na dzień 15 grudnia wręczyć symboliczne pergaminy Prezydium Kongresu. Sztafety bieć będą poprzez setki miast i wsi polskich.

ZMP-owskie sztafety przyniosą Prezydium Kongresu meldunki i raporty z młodzieżowego Czynu Kongresowego, przyniosą pozdrowienia od kilkuset tysięcy gromady ZMP-owej, która w zjednoczeniu polskiej klasy robotniczej widzi lepszą przyszłość całego narodu, widzi szybsze zrealizowanie wielkiej idei — socjalizmu.

W biegach do stolicy wezmą również udział ZMP-owcy z robotniczej Łodzi i z Województwa łódzkiego.

Pobiegną na trasie Sztafety nr 8 prowadzącej z Wrocławia — przez Łódź do Warszawy. ZMP-owcy wojew. łódzkiego przyniosą sztafetowy pergamin od punktu rozpoczęcia się „Łódzkiego” odcinka trasy tj. od Ostrowia Wielkopolskiego.

Poniżej podajemy terminarz biegów na poszczególnych etapach trasy Wrocław — Łódź — Warszawa.

	km.	dnia
I Wrocław-Oleśnica	28	8.12.1948 r.
II Oleśnica-Kępno	48	9.12.1948 r.
III Kępno-Ostrów Wlkp.	45	10.12.1948 r.
IV Ostrów Wlkp.-Sieradz	68	11.12.1948 r.
V Sieradz-Łódź	55	12.12.1948 r.
VI Łódź-Rawa Maz.	60	13.12.1948 r.
VII Rawa Maz.-Grodzisk	58	14.12.1948 r.
VIII Grodzisk-Warszawa	40	15.12.1948 r.

Start zamiast etapowych rozpocznie się w każdy z poszczególnych dni o godz. 9.30 na sygnał radiowy, wyłączając ostatni etap. Średnia szybkość biegów sztafetowych obliczona jest 4 min. 30 sek. na 1000 m. Komitety Etapowe i Lokalne winny przygotować w swych miejscowościach uroczystości: akademie i zabawy ludowe.

Podarunek dla Kongresu

Zradiofonizowana wieś

W Państwowej Szkole Techniczno-Przemysłowej w Łodzi ZMP-owcy i w ślad za nimi zorganizowana część młodzieży stanęli do pracy. Na ręce Dyr. Szkoły Inż. K. Jarzebińskiego zaczęły napływać rezolucje z poszczególnych klas, wydziałów, a wszystkie tej samej treści: „Chcemy uczcić dzień zjednoczenia partii robotniczych pracą w odbudowie i przebudowie kraju”.

Klasa II lic. elektrycznego w liczbie 40 uczniów, jako pierwsza która złożyła deklarację, została zatrudniona przez Polskie Radio przy radiofonizacji wsi Dąbrowice pow. Kutnowskiego od dnia 18.11.48 r. do dnia 20.11.48 r.

Dzisiaj możemy sobie śmiało powiedzieć, że jesteśmy dumni z naszych kolegów, że zapał ich był prawdziwy: bo oto pierwsza grupa włączając w akcję przywiozła następujące wyniki: w ciągu 3-ch dni wieś Dąbrowice całkowicie została zradiofonizowana. Przeprowadzono cztery km. linii radiofonicznej dołączono do tej linii 84 domy gdzie założono instalacje i głośniki!

Znawcy orzekli, że praca wykonana zo-

stała należycie i w rekordowym tempie! Mieszkańcy wsi wyrazili podziw i uznanie dla naszej 40-to osobowej ekipy. Przedstawiciele Polskiego Radia twierdzą, że jeszcze nigdy taka ilość zawodowych monterów takiej ilości pracy w tak krótkim czasie nie wykonała. Oto najlepszy dowód co może zdziałać zapał naszej młodzieży. A co za radość panowała wśród chłopców, kiedy po skończeniu robót popłynęły z głośników pierwsze dźwięki audycji. Widać było na ich twarzach wyrytą wielką wdzięczność za połączenie wsi z życiem całego kraju.

Z pewnością Klasa III lic. elektr. biorąc przykład z klasy II-iej w okresie swego wyjazdu spisze się nie gorzej. W ślad za elektrykami, mechanikami, włókiennicami i chemikami naszej szkoły z pewnością wykażą się swym dorobkiem w dniu zjednoczenia się Partii Robotniczych. Młodzież nasza doku mentuje historyczny fakt dzień 15 grudnia rb. wyjęoną pracą dla dobra kraju.

Marek Jarzebski

Młodzieżowy czyn przedkongresowy

ZMP-owcy woj. łódzkiego meldują

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Solidaryzując się z górnikami „Zabrze-Wschód” i naszymi kolegami z fabryki „Marciniak” pragnąc wzmocnić pracę powitać i uczcić Kongres Zjednoczeniowy postanawiamy co następuje:

Młodzież szkolna weźmie udział w zbiórze na Centralny Dom Młodzieży. Weźmie my udział w pracy świetlicowej i oświatowej w fabrykach. Przyjdziemy z pomocą fabrycznym kołom ZMP w pracy nad podniesieniem ich poziomu ideologicznego.

Weźmiemy udział w budowie parku sportów zimowych ZMP — ośrodka krzewienia teźny fizycznej młodzieży. Zbudujemy poza tym lodowisko na terenie szkoły. Postanawiamy również zlikwidować spóźnienia na zajęcia szkolne.

Pierwsza Państw. Szkoła Stopnia Licealnego w Tomaszowie Maz.

OZORKÓW

My ZMP-owcy Koła Terenowego w Ozorkowie postanowiliśmy celem zadokumentowania swej radości w związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych wziąć udział w Cynie Przedkongresowym. Postanawiamy:

1) przepracować w PZPB w Ozorkowie 300 roboczo-godzin przy usuwaniu złomu z terenu fabryki (do dnia 15 grudnia br.).

2) Rozszerzyć działalność organizacyjną ZMP i wzmocnić pracę oświatową.

Wzywamy wszystkie koła ZMP i całą młodzież Ozorkowa do powzięcia zobowiązań.

Koło Terenowe ZMP w Ozorkowie

My ZMP-owcy koła szkolnego przy Gimn. Wieczorowym dla Dorosłych w Ozorkowie, odpowiadając na apel górników kopalni „Zabrze-Wschód” i ZMP-owców „Marciniaka” przyrzekamy wykonać 125 roboczo-godzin przy usunięciu złomu z terenu fabryki PZPB w Ozorkowie.

Koło ZMP przy Gimn. Wiecz. dla Dorosłych w Ozorkowie

RAWA MAZ.

My młodzież ZMP gminy Marianów, pow. Rawa Maz. postanawiamy założyć w Białej Rawskiej wzorową świetlicę młodzieżową, włączając się tym samym do ogólnopolskiej akcji przedkongresowej i

przyczyniając się do odbydowy naszego zniszczonego państwa.

Członkowie kół ZMP z gminy Marianów

PIOTRKÓW TRYB.

My członkowie Związku Młodzieży Polskiej doceniając historyczne znaczenie Zjednoczenia Partii Robotniczych w jedną Partię Klasy Robotniczej dla uczczenia Kongresu postanawiamy: wraz ze wszystkimi starszymi towarzyszami wykonać ponad plan 70 m³ sklejek co da łączną sumę 2.800.000 zł jak również dodatkowo oczyścić i udekorować fabrykę na dzień Kongresu.

ZMP-owcy z fabryki Sklejek w Piotrkowie

Szkolimy — uczymy — śpiewamy

Do zasadniczych prac w kole wiejskim ZMP należą między innymi prace oświatowo-szkoleniowe.

Rozumie to doskonale przewodniczący znanego nam koła wiejskiego Kazik Grudka.

To też podał wniosek by zorganizować w kole, planowe czytelnictwo książek. Na czele zespołu planowego czytania wybrany został Broniek Saludow, jako że dobrze czyta i na tym się lepiej od innych wyznaje.

Na pierwsze posiedzenie uczestnicy zespołu dobrego czytania wybrali książkę Makarenki pt. „Poemat Pedagogiczny”. Każdy przyniósł zeszyt do notatek, który Broniek zaczął porubrykować następująco: najpierw tytuł książki, autor, rubryka pod nazwą treść, w której trzeba podkreślić zagadnienia poruszone przez autora i o ile podobna

treść i zagadnienia spotykamy w życiu. Poza tym w rubryce „Notatki ogólne” wpi suje się zwroty, zdania i myśli, które najbardziej się podobały czytającemu i największe wrażenie uczyniły.

Od tego czasu minął dobry tydzień jak nasi zsi jomi znów spotkali się w świetlicy w ramach zespołu dobrego czytania. Spotkali się po przeczytaniu i poczynieniu notatek o książce Makarenki. Najpierw swoje notatki o „Poemacie Pedagogicznym” odczytał Walek, później Kazik Grudka i Julka również wyraziła swój sąd o książce. Dopiero jak już ostatni z zespołu odczytał swoje notatki zaczęła się gorąca dyskusja.

„A ja Wam mówię, że to jest prawdziwy poemat” — kończyła dyskusję Ola Zychówna — można z niego wysnuć szereg wniosków dla naszej pracy organizacyjnej w kole. Metoda kolektywnej pracy w takich ciężkich warunkach jak to opisuje Maka-

renko dała wspaniałe rezultaty. I my musimy z tej książki brać żywy przykład, tak — Zespołowo — razem i ofiarnie pracować w kole.

Uczestnicy tej gorącej dyskusji uzgodnili swój pogląd na książkę.

Na zakończenie Broniek odczytał swój referat o przeczytanej książce, z krótkim życiorysem Makarenki.

Miły był ten wieczór, w świeżo wybiełonej świetlicy.

Jakże beztrudno porywały w zakończeniu wieczoru słowa pieśni „Hej, od Krakowa jadę”.

Bija z nich radość i duma. Duma, że daleko od miast, gdzieś, w zakątku koła wiejskie pracuje!

O tym jak koło zorganizowało kurs szkoleniowy dowiedziecie się z następnego numeru „Trybuny Młodych”. J. Wolczyk

Międzynarodowa Karta Praw Studenta

29.11.48 Naczelne władze Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze opracowały projekt „Karty praw Studenta”, która wytyczy linię polityczną wspomnianego związku. Karta ta żądać będzie prawa do nauki dla każdego utalentowanego młodego człowieka bez względu na jego rasę, lub religię, zniesienia opłat za naukę i egzaminy, stworzenia burs dla studentów, oraz bezpłatnej pomocy lekarskiej i wypoczynku.

Projekt tej karty przesłany będzie wszystkim związkom zrzeszonym w MSZ. Każdy członek tej organizacji będzie miał prawo zgłosić swoje poprawki.

MZS przygotowuje także listę „czarnych książek” faszystowskich, propagujących nienawiść rasową i nietolerancję religijną. Na liście tej znajdują się liczne publikacje, z których korzysta jeszcze wiele szkół w krajach zachodnich i kolonialnych.

Dla uczczenia Kongresu

Członkowie Koła ZMP przy Rejonowym Magazynie Zaopatrzenia Przemysłu Konieczynego dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego postanowili zorganizować i udekorować świetlicę przy swych zakładach oraz podnieść poziom ideologiczny członków koła i skupić w swych szeregach jak największą ilość młodzieży niezrzeszonej.

Tow. Władysław Doruch



Wiatr ze śniegiem wiejska się do narzanej portierni Fabryki im. Strzelczyka. Jest godzina wpół do czwartej. Skończyła się zmiana. Mijają nas sylwetki starych, wąsatech robociarzy, roześmiana młodzież ze szkoły przemysłowej, umundurowani chłopcy z SP. Nie widzimy tylko tego, na którego czekamy.

— Tow. Doruch ostatni wychodzi — mówi nam strażnik. I pierwszy przychodzi do pracy.

Rzeczywiście, — dopiero przed samą piątą staje w drzwiach tow. Władysław Doruch, zasłużony przodownik pracy w Państwowej Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka.

Tow. Doruch pracuje jako ślusarz dwadzieścia lat — połowę swego życia spędził przy warsztacie. Pracował u Poznańskiego, u Tomaszewskiego. Od najdawniejszych lat interesował się pracą społeczną, sprawą polepszenia doli robotnika, walką z wyzyskiem człowieka przez człowieka. Ma spory staż pracy nielegalnej w Komunistycznej Partii Polskiej — był przewodniczącym nielegalnego Związku Metalowców w Kaliszu.

— Jak to jest z tym współwzrostem? — zapytujemy.

— Moim rekordem jest 400 procent normy. Przeciętnie wyrabiam 350 procent! Dziewięć razy zająłem pierwsze miejsce w fabryce. Do współwzrostu przystąpiłem jeden z pierwszych i brałem udział w organizowaniu tego ruchu w naszej fabryce. Na początku, jak zawsze i wszędzie — były trudności — było nas mało. Dużą pomoc okazała nam Rada Zakładowa. Teraz prawie wszyscy pracownicy naszych zakładów biorą udział w współwzroście. Pytacie, towarzyszu, o tajemnicę moich wyników. Oto, zwyczajnie, wykorzystuję się te osiem godzin do maksimum. Doskonali się każdy ruch, każdą fazę, każdy fragment pracy. No, i trzeba też zorganizować sobie robotę — zadbać o materiał, części, narzędzia — czasem i wykłócić się o to z kierownictwem. Wówczas można mieć jakie takie wyniki.

Tow. Lucjan Rudnicki

Lucjan Rudnicki urodził się w roku 1882. Jego miejscowość rodzinna — to miasteczko Sulejów, którego mieszkańcy mimo tradycji „obywatelskich” niczym nie różnili się od chłopów. Rudnicki spędza dzieciństwo pod okiem bogobojnej babki, którą wspomina ze czcią, i w szkole rosyjskiej, gdzie uczy się w opłakanych warunkach i skąd wynosi zaledwie umiejętność czytania i pisania.

Książki wykradzione z płażącego stosu w czasie panującej zarazy roznieciły w chłopcu pierwszy głód intelektualny. Nie było jednak mowy o systematycznej nauce. Ciężka sytuacja rodzinna zmuszała chłopca do wczesnego zarobkowania.

Bliisko Łodzi fabrycznej kusia proletaryzowana wieś. Fabryka nawet z ustawicznymi strajkami i z niepewnością jutra wadziła się rać ludziom, których głód wypychał ze wsi. „Często się wdziało — opisuje Rudnicki — takich rozbitków jadących do Sulejowa na wozie, w deskach z przegnilym łożkiem, walizą, kołyską, rozkraczoną ławką i jedynymi narzędziami pracy: siekiera, łopata, kosa i grabiami”.

W Łodzi wszedł młody robotnik Lucjan Rudnicki w środowisko robotnicze, w którym wrzało w tym czasie — było to lata około 1905 — życie umysłowe i polityczne.

Tow. Stefan Zółkiewski



Urodził się w Warszawie w r. 1911, tam też ukończył gimnazjum i studia humanistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, specjalizując się w zagadnieniach związanych z metodologią nauk humanistycznych. Po ukończeniu studiów zajmuję się pracą pedagogiczną jako nauczyciel gimnazjum Zgromadzenia Kupców w Warszawie, poza tym bierze czynny udział w życiu naukowym Koła Polonistów Uniwersytetu Warszawskiego i w życiu społecznym demokratycznych kół młodzieży środowiska warszawskiego. Na początku wojny wstępuje w szeregi zorganizowanej lewicy. Jeden z aktywnych działaczy Polskiej Partii Robotniczej i wśród członków podziemnej Krajowej Rady Narodowej o-

Nasi delegaci na Kongres

Teraz jestem członkiem Centralnego Komitetu Współwzrostu Metalowców w Katowicach i członkiem Zarządu Głównego Komitetu Współwzrostu w Warszawie. Pracujemy nad tym, aby ten ruch jeszcze lepiej zorganizować i aby przodowników pracy otoczyć należytą opieką.

Tow. Doruch był delegatem na Konferencję Miejską PPR, która z kolei wybrała go delegatem na Kongres Zjednoczeniowy.

— My, metalowcy, — mówi tow. Doruch — nie umiemy pięknie gadać i trudno mi to należyście wyrazić. Ale powiem wam, że tak, jak wielu naszych towarzyszy — czekałem na to kilkanaście lat. Marzyłem, żeby skończyło się nareszcie rozbicie klasy robotniczej i żeby ta jedność była rzeczywista, służyła klasie robotniczej, a nie burżuazji. I tego właśnie doczekałem. Widzę, że to Zjednoczenie nie jest tylko automatycznym połączeniem dwóch partii, ale prawdziwym Zjednoczeniem, które dobrze rozumiemy i które sobie dobrze wypracowaliśmy we wspólnej pracy i wspólnej walce. Projekt Statutu przysięgłej Partii gwarantuje nam, że Partia ta będzie taką, o jakiej żeśmy marzyli. Zostało w nim przecież wykorzystane doświadczenie takiej Partii, jak WKP (b). Zjednoczona Partia będzie wielką siłą — naszą siłą.

Tow. Doruch powiedział, że nie umie pięknie mówić. Ale zdaje mi się, że jednak dobrze wyraził to, co czuje.

Tow. Jan Tomasz



Urodził się w roku 1912. Ojciec jego był tkaczem i po dzień dzisiejszy pracuje w PZPB Nr 3, matka zaś pracowała w wykończalni u „Steinerta”, który teraz też jest oddziałem PZPB Nr 3. Po ukończeniu szkoły powszechnej tow. Tomasz również zaczął pracować jako uczeń tkacki w sali Nr 4 „Geyera”. Po odbyciu służby wojskowej w latach 1933—34 wraca do fabryki, wkrótce jednak za-

opór wobec morderczych systemów pracy, stosowanych przez fabrykanta, zostaje zredukowany i przez wiele miesięcy jest bezrobotny. W ciągu tych lat styka się blisko z aktywistami polskiego ruchu robotniczego — wraz z wujkiem Pluszkowskim — członkiem KPP, z wieloma innymi, bierze udział w demonstracjach politycznych, w strajkach, w bojach z wyzyskiwaczami.

Po wybuchu wojny zostaje przymusowo wywieziony do Niemiec, gdzie pracuje w kamieniołomach wśród ludzi konających z głodu, opuchniętych, zameczonych przez bestie hitlerowskie. W okresie odwrotu armii hitlerowskiej ucieka wraz z grupą 15 Łódzian do miejscowości zdobytej przez wojska amerykańskie. Tu w obozie, w którym znajdowało się powyżej 15 tysięcy ludzi, zaczyna prowadzić akcję propagandową za powrotem Polaków do kraju, wolnego od okupanta hitlerowskiego i od rodzimego wyzyskiwacza. Za tę propagandę grozi mu kula za płuca z rąk żandarmerii Bora-Komorowskiego. Za namową towarzyszy udaje się więc z jeszcze dwoma towarzyszami, równie jak on zagrożonymi, do obozu radzieckiego, skąd wyjeżdża natychmiast do kraju.

23 czerwca 1945 roku przybywa do Łodzi, staje w szeregach Polskiej Partii Robotniczej. Przez krótki czas pracuje na poczcie, następnie zostaje skierowany do Wojewódzkiej Szkoły PPR, pracuje jako instruktor Dzielnic Górnej PPR, organizuje kółka partyjne w sześciu fabrykach w roku 1946, jest już II-gim sekretarzem tejże Dzielnicy, bierze aktywny udział w akcji referendum. W październiku 1946 roku zostaje sekretarzem Koła PZPB Nr 3, które wtedy liczyło zaledwie 144 członków, a po miesiącu wzrosło do 287. Bierze udział w akcji wyborczej, w roku 1947 kończy Centralną Szkołę PPR i wraca do organizacji partyjnej PZPB Nr 3 — jednej z największych organizacji fabrycznych w Łodzi. PZPB Nr 3 pierwsze odezwały się na apel załogi „Zabrze-Wschód”, zobowiązały się wykonać roczny plan produkcji do 20 listopada i zobowiązanie swe wykonały przed terminem — w dniu 18 listopada.

W Polsce powojennej i w okresie sanacji pracował nadal nielegalnie w szeregach KPP, mimo że otwierali mu się możliwości studiów na Wolnej Wszechnicy, mimo że tytuł inżyniera „socialistów” wsiadł do tramwaju na przystanku „niepodległość”.

W roku 1946 znalazł się Rudnicki znowu w Łodzi, tym razem w Łodzi uwolnionej od kapitalistów. Jest członkiem Polskiej Partii Robotniczej, pisze i publikuje swoje pamiętniki pt. „Stare i Nowe”, dzieli którym zdobywa trwałe miejsce w literaturze polskiej.

raz redaktor podziemnego pisma „Barykada Wolności”. We wrześniu 1944 r. udaje mu się przedostać z Warszawy do Lublina, gdzie początkowo pracuje w biurze Prezydium K. R. N., następnie w wyzwolonej Warszawie bierze udział w pracach organizacyjnych Ministerstwa Oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jako poseł do Krajowej Rady Narodowej z ramienia PPR w wyzwolonej Polsce jest przewodniczącym Komisji Oświatowej, oraz członkiem Międzynarodowej Unii Parlamentarnej.

W maju 1945 przenosi się do Łodzi, gdzie zakłada jako redaktor naczelny tygodnik społeczno-literacki „Kuźnica”. Prowadzi ożywioną akcję publicystyczną i krytyczną na łamach „Kuźnicy” i innych pism. Od jesieni 1947 r. jest wiceprezesa Zarządu Głównego Zw. Zaw. Literatów Polskich, a od jesieni 1948 także prezesem Oddziału Warszawskiego Związku Literatów. Od stycznia 1948 r. pełni również funkcję kierownika referatu kultury KC PPR. Jest zastępcą członka KC PPR.

Tow. Maria Mikołajczykowa



Urodziła się w roku 1898 w Zdunskiej Woli. Gdy miała lat 11 ojciec jej, aktywny członek Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy został za działalność rewolucyjną zesłany na Sybir i Maria musi teraz jako najstarsza z pięciu rodzeństwa dbać o utrzymanie rodziny, matka bowiem jest chora i nie może pracować. Była to dla młodzieńkiej Marii ciężkie lata, lata głodu, niedzy, poniewierki. Po powrocie ojca z zesłania przebywa wraz z całą rodziną na wsi, gdzie pracuje jako krawcowa. Po wyjeździe za mąż przenosi się do Łodzi i po ciężkiej chorobie rozpoczyna znów pracę zawodową i społeczną: jest przewodniczącą komitetu sklepowego i Ligi Kooperatystek. Interesuje się rozwojem ruchu robotniczego, studiuje nielegalne wydawnictwa partyjne.

W okresie działań wojennych w roku 1939 zdobywa sobie wdzięczność żołnierzy polskich za wielką i ofiarną pomoc, jaką zorganizowała dla rannych, wyrzuconych przez okupanta ze szpitala na bruk uliczny. W okresie okupacji wykonuje wszelkie prace, na jakie ją wtedy stać. Słucha radia, informuje swoje otoczenie o prawdziwym przebiegu wojny, o klęskach armii hitlerowskiej i o bliższym dniu wyzwolenia.

W okresie działań wojennych w roku 1939 zdobywa sobie wdzięczność żołnierzy polskich za wielką i ofiarną pomoc, jaką zorganizowała dla rannych, wyrzuconych przez okupanta ze szpitala na bruk uliczny. W okresie okupacji wykonuje wszelkie prace, na jakie ją wtedy stać. Słucha radia, informuje swoje otoczenie o prawdziwym przebiegu wojny, o klęskach armii hitlerowskiej i o bliższym dniu wyzwolenia.

W okresie działań wojennych w roku 1939 zdobywa sobie wdzięczność żołnierzy polskich za wielką i ofiarną pomoc, jaką zorganizowała dla rannych, wyrzuconych przez okupanta ze szpitala na bruk uliczny. W okresie okupacji wykonuje wszelkie prace, na jakie ją wtedy stać. Słucha radia, informuje swoje otoczenie o prawdziwym przebiegu wojny, o klęskach armii hitlerowskiej i o bliższym dniu wyzwolenia.

W okresie działań wojennych w roku 1939 zdobywa sobie wdzięczność żołnierzy polskich za wielką i ofiarną pomoc, jaką zorganizowała dla rannych, wyrzuconych przez okupanta ze szpitala na bruk uliczny. W okresie okupacji wykonuje wszelkie prace, na jakie ją wtedy stać. Słucha radia, informuje swoje otoczenie o prawdziwym przebiegu wojny, o klęskach armii hitlerowskiej i o bliższym dniu wyzwolenia.

W okresie działań wojennych w roku 1939 zdobywa sobie wdzięczność żołnierzy polskich za wielką i ofiarną pomoc, jaką zorganizowała dla rannych, wyrzuconych przez okupanta ze szpitala na bruk uliczny. W okresie okupacji wykonuje wszelkie prace, na jakie ją wtedy stać. Słucha radia, informuje swoje otoczenie o prawdziwym przebiegu wojny, o klęskach armii hitlerowskiej i o bliższym dniu wyzwolenia.

W okresie działań wojennych w roku 1939 zdobywa sobie wdzięczność żołnierzy polskich za wielką i ofiarną pomoc, jaką zorganizowała dla rannych, wyrzuconych przez okupanta ze szpitala na bruk uliczny. W okresie okupacji wykonuje wszelkie prace, na jakie ją wtedy stać. Słucha radia, informuje swoje otoczenie o prawdziwym przebiegu wojny, o klęskach armii hitlerowskiej i o bliższym dniu wyzwolenia.

Tow. Michalina Tatarkówna



Któż w naszej łódzkiej organizacji partyjnej nie zna „Mitki” — tow. Michalinę Tatarkównę? — Urodziła się w roku 1908. Ojciec był tkaczem, matka — wykończarką. W domu było troje dzieci, nędra, głód, rozpacz i brak widoków na jaśniejsze jutro.

Tylko pięć oddziałów mogła w takich warunkach ukończyć „Mitka” i jako 14-letnia dziewczyna postanowiła do fabryki, do Wimy, by zarabiać na swoje utrzymanie. W fabryce uczy się zawodu i bezlitosnych praw walki klasowej. W tej walce bierze aktywny udział. W ro-

Gdy dzień ten nadszedł tow. Mikołajczykowa wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. Staje na czele łódzkiej organizacji Ligi Kobiet, zakłada przyfabryczne żłobki, przedszkola, pralnie. Walczy o to, by kobieta — robotnica nie była niewolnicą swoich zajęć domowych, by stała się pełnowartościowym obywatelem wolnego państwa. Obecnie jest sekretarzem Komitetu Fabrycznego PPR przy Ośrodku Konfekcyjnym Nr. 4. Wspaniała organizatorka, płomienna mówczyni, bojownicza o interesy klasy robotniczej, a przede wszystkim o aktywizację społeczną i polityczną kobiet — robotnic Ośrodka.

Tow. Br. Świtoniakowa



Urodzona i wychowana w domach „familijskich” państwa scheiblerowskiego — córka przedsiębiorcy, jako kilkunastoletnia dziewczynka stanęła sama przy wrzeczniczy. Od dzieciństwa również weszła w nurt walki klasy robotniczej — o wyzwolenie narodu spod władzy caratu i wyzwoleń społeczne spod władzy Scheiblerów. W myśl tradycji rodzinnych — członkini PPS bola-

ła zawsze nad rozbitciem klasy robotniczej, nie godziła się z polityką zdrady interesów robotniczych przez prawicowych przywódców PPS. Po wyzwoleniu wstąpiła do PPR. Dziś zna ją cała Łódź, ba, kraj cały jako czołową przedkierowniczkę, a organizację PPR dzielnic Fabrycznej — jako niestrudzoną, całą duszą oddaną sprawie, aktywistkę partyjną.

„Połączenie obu partii — mówi tow. Świtoniak — to spełnienie marzeń całego mego życia. Dzień 15-go grudnia będzie moją osobistą radością i świętem”.

W dniu 15 grudnia tow. Świtoniakowa jako delegatka łódzkiej organizacji PPR wzięła osobiście udział w wielkim dziele zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Tow. Jan Grudziński

Urodził się w r. 1915 we wsi w powiecie wadowickim. Ojciec jego był niewykwalifikowanym robotnikiem. W roku 1929 tow. Grudziński kończy szkołę powszechną i w tymże roku zaczyna pracę zawodową jako uczeń w warsztacie ślusarskim. Po roku pracy znajduje kontakt z ludźmi walczącymi przeciwko systemowi wyzysku i eksploatacji staje się członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a w roku 1933 członkiem Komunistycznej Partii Polski, członkiem jej komitetu dzielnicowego w Wadowicach. W roku 1934 zostaje za swoją działalność aresztowany i skazany na 2 lata więzienia. Po odsiedzeniu wyroku w więzieniu w Wadowicach przenosi się już jako funkcjonariusz partyjny do Bielska, a następnie do Oświęcimia. W roku 1936 zostaje ponownie aresztowany i po kilku miesiącach więzienia śledczego wypuszczony na wolność. W dalszym ciągu pracuje we Lwowie jako robotnik. A po napaści Niemiec na ZSRR zgłasza się do szeregów Armii Radzieckiej. W roku 1944 służy w szeregach Pierwszej Armii Polskiej w ZSRR, gdzie awansuje do stopnia kapitana. Po oswobodzeniu Lublina i powstaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zostaje przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej powołany do pracy partyjnej. Z ramienia KC jedzie na Pomorze, gdzie bierze aktywny udział w organizacji państwowego aparatu administracyjnego i tworzeniu miejscowych organizacji partyjnych PPR. Jest I-szym sekretarzem Komitetu Miejskiego w Bydgoszczy, następnie I-szym sekretarzem Komitetu Miejskiego w Gdyni. Od marca br. pełni funkcję II-go sekretarza Komitetu Łódzkiego naszej Partii.

ku 1925 jest delegatką załogi przedziału egipskiej. Wielokrotnie jest wyrzucana za mury fabryki za udział w organizacji strajków.

W roku 1927 jest członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży, w roku 1934 — członkiem Komunistycznej Partii Polski. W okresie okupacji spędza pewien czas na wsi, następnie wraca do Łodzi, gdzie pracuje do rywca to w fabryce, to w warsztacie krawieckim.

Po wyzwoleniu Łodzi natychmiast przystępuje do aktywnej pracy partyjnej. Bierze udział w organizowaniu Dzielnic Partyjnej na Widzewie, staje się II-gim sekretarzem Komitetu Dzielnicowego. Na tym stanowisku pozostaje do roku 1947, kiedy to zostaje powołana do pracy w Komitecie Łódzkim PPR, jako instruktorka Wydziału Organizacyjnego.

7 RAZY PO 32

Przedkongresowy czyn załogi „Czwórki Bawelnianej“

ALA bez ludzi — oto wstępne wrażenie każdego, kto wejdzie na pierwsze piętro tkalni P. Z. P. B. Nr. 4 przy ulicy Dowborczyków.

Wita nas roześmiana twarz tow. Nowaka, kier. tkalni.

— Mówiłem przecież, że to się zrobi — zrobiło się.

Określenie bardzo skromne. Krosna stare, bo przecież z roku 1929-go i pracowały prawie bez przerwy na trzy zmiany. Należy uzupełnić różne rzeczy, wymienić, a tu o każdą śrubę trzeba toczyć formalną bitwę z CZMPWi. Ale pomimo tych wszystkich trudności i braków — „jakoś się zrobiło”. Wyremontowano krosna tak, na „ostatni guzik” — „kto chętny“?

Chętnych okazało się więcej, niż trzeba. Kierownictwo tkalni zamierzało uruchomić sześć partii po 32 krosna, a zgłosiło się od razu w pierwszym dniu 7 tkaczek. Są to: tow. Rozpierska Leokadia i Józefczyk Maria, Juszczynska Jadwiga (ZMP) oraz obywatelki Golis, Leśniewska, Kurzyńska i Jedynak. Ob. Jedynak zgłosiła się ostatnia i właściwie poza planem — ale tak się uparła, że trzeba było na trzeciej zmianie puścić trzy partie zamiast planowanych dwóch.

Wśród czterech rządów krosien spokojnie, z powagą porusza się towarzyska Józefczyk. Właśnie uruchomiła krosno i już jest przy drugim, które w tej chwili stanęło.

— Jak idzie?

— Dobrze — ruchem ręki wskazuje, że przecież wszystkie krosna są czynne.

— Zadowoleni jesteście?

Nareszcie pracujemy pełną parą, to chyba coś znaczy?

Kol. Juszczynska Jadwiga jest bardzo młoda. Tu się nauczyła, pracowała najpierw na czterech a potem na ośmiu krosnach. Na „szesnastki“ przeszła, jako jedna z pierwszych, no, i teraz jest w pierwszym rzucie.

— Jak to robić? Wielka rzecz! Nie jest ciężko — a przy tym jak to przyjemnie pomyśleć, że to właśnie przed Zjednoczeniem — mówi i oczy jej błyszczą radosnym blaskiem.

Tow. Rozpierska ma pracować dopiero na nocnej zmianie ale nie wytrzymała i przyszła zobaczyć, „jak idzie”. Zagląda do licznika, do karty produkcyjnej i filuternie mruży oko:

— Dobrze jest. Niech nam tylko przedziałnia nie awary, to my już sobie radę damy. Zobaczycie, za kilka tygodni wszystko będzie na 32 krosnach.

— Widzicie towarzyszu, przed wojną pracowałam tu na górze, na angielskich, i szlag mnie trafił! Na te automaty, co to napędzały Eitingonowi forsy bez liku, ale teraz — o, to zupełnie co innego.

Teraz to przecież ten zysk, jaki Pań-

stwo osiągnie z naszej pracy na 32 krosnach, nie pójdzie do kieszeni fabrykanta ani do zagranicznych banków, ale zostanie w kraju dla wszystkich. Może tymi trzydziestu dwoma krosnami zarobimy sobie i na żłobek dla naszych zakładów. A teraz idę spać, bo to pomimo wszystko nie są żarty — to cztery długie rzędy po osiem krosien.

I już jej nie ma.

Niepoślednią rolę odgrywają tu majstrowie. Majste: — to zawsze ważny czynnik w produkcji, ale w tym wypadku zna-

czenie jego wzrasta przynajmniej czterokrotnie.

Tu krosna muszą chodzić, jak zegarki. Jedno źle doszykowane krosno może popsuć pracę tkacza. Dlatego też majstrowie: Muszyński, Urbański i Wlazlik i wszyscy ci, którzy obsługują automaty, muszą sobie wziąć naprawdę do serca tę sprawę.

Dar kongresowy załogi PZPB Nr. 4 — to 3.750 tysięcy metrów ponad plan (do końca roku) i najwyższa obsługa krosien w Polsce.

em. — em.

Łańcuch zobowiązań przedkongresowych

Korespondenci Głosu donoszą:

Dla godnego uczczenia dnia Kongresu Zjednoczeniowego pracownicy sklepu nr. 4 Przemysłu Precyzyjno - Optycznego, Łódź, ul. Piotrkowska 85, postanowili całonocnie swe uposażenie z dnia 7-go grudnia b. r. przekazać na odbudowę Warszawy, oraz wzywają pracowników wszystkich oddziałów Przemysłu Precyzyjno - Optycznego do podobnej manifestacji na dzień 15-go grudnia klasy robotniczej.

Na zebraniu pracowników Spółdzielni Inwalidów Wojennych — Oddział w Łodzi w celu uczczenia Kongresu Zjednoczenia postanowiono przyspieszyć prace biura nad usunięciem zaległości oraz przystąpić do indywidualnego współzawodnictwa pracy, na tkalni i szwalni.

Pracownicy Państwowych Zakładów Ceramicznych w Andrespolu dla uczczenia Kongre-

su Zjednoczeniowego postanowili wykonać 150 tysięcy kafli ponad plan roczny do dnia 15. 12 1948 roku.

Jednocześnie wzywają do podjęcia współzawodnictwa Zakłady Ceramiczne w Częstochowie.

PSS DLA UCZCZENIA KONGRESU

Coraz większa liczba placówek Powszechnej Spółdzielni Spożywców zgłasza przystąpienie do dłuższej pracy ku uczczeniu Kongresu Połączeniowego. A więc, pracownicy piekarzy postanowili w czasie od dnia 1 grudnia r. b. pracować o 1 godzinę dłużej i przekazać zarobek z tego tytułu na rzecz Zjednoczonej Partii. Personal sklepów nr. 196 (ul. Gdańska 113), Nr. 3 (ul. Pabianicka 26) i nr. 337 (Piotrkowska 111) przedłużają swój dzień pracy o 1 godzinę, przyczem pierwsze 2 „sklepy” czynią to w czasie od dnia 1 do 15 grudnia, ostatni w czasie od dnia 1 do dnia 31 grudnia 1948 roku.

„Korek“ tramwajowy na Placu Wolności

winien być co rychlej zlikwidowany

Już od dłuższego czasu w naszym mieście dyskutuje się sprawę ruchu tramwajowego. W pewnych porach dnia wagony bywają oblepione pasażerami, a mniej silni łodzianie idą raczej pieszo, byleby tylko uniknąć walki o miejsce.

Gdzie tkwi przyczyna tego stanu rzeczy? Widzimy bowiem, iż nawet zmiana godzin pracy też nie wiele pomaga.

Rzecz dziwna — przyczynę przełączenia po ciągów miejskich — znają doskonale maszyniści tramwajowi, nie zna jej tylko dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, a przyczyną tą to słynny już tramwaj rzy „Korek na Placu Wolności“.

POZOSTAŁOŚĆ NIEMIECKA

Korek na Placu Wolności“ narodził się w czasie okupacji. Niemcy, zamknawszy ghetto — przenieśli z Bałuckiego Rynku wielką petlicę tramwaj podmiejskich właśnie na Plac Wolności. Już wtedy zaczęły się dzać dantejskie sceny walki o miejsce w wagonach. Na Plac Wolności zaczęły zjeżdżać tyle pociągów tramwajowych, że punkt ten został przeciążony w niesłychany sposób

Wszystkie, lub prawie wszystkie tramwaje łódzkie plus tramwaje ozorkowskie, zgierskie i aleksandrowskie wpychały się na skromny plac. Maszyniści walczyli o pierwszeństwo przejazdu. Powstawały zatopy, które hamowały ruch tramwajowy w całym mieście. Ludzie, którzy mieszkali „za ghettem“ — nie rzadko obchodzili ten teren, tracąc całe godziny czasu, byleby tylko dostać się do domu przed godziną policyjną.

Mijała cztery lata — a pozostałość pońc miecka — „Korek na Placu Wolności“ trwa w dalszym ciągu.

WAGONY PEŁNE I WAGONY PUSTE

Pasażerowie, którzy po prostu nie mają siły, by walczyć o miejsce w wagonie tramwajowym, zaobserwowali na pewno dziwne zjawisko. Czekając na przyjazd na „Jedenastkę“ pozostają często z musu na przystanku. Lecz oto za chwilę nadjeżdża druga „Jedenastka“. Jeżeli i ta jest przepelniona — wystarczy poczekać jeszcze minutę, dwie i oto jedzie trzecia, czwarta „Jedenastka“ zupełnie pusta. Tak jest prawie ze wszystkich tramwajami. — Niektórzy kon-

W tę i z powrotem

WIDOK — NA REFLEKTOR

Nim słynny czarodziej kukielkowy — SERGIUSZ OBRAZCOW — zawitał ze swym zespołem artystycznym do Łodzi, już byliśmy wcale nieźle przygotowani na przyjęcie jego sztuki: poprzedziła ją tak zwana fama występów artysty w innych miastach Polski. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że o ile mistrz Obrazcow miał wszędzie spore osiągnięcia, organizatorzy jego przedstawień (zwłaszcza warszawscy) trochę „nie dociągali“. Ze sprzedażą biletów, balansem w szatni i t. p.

Od niedociągnięć, niestety, nie byli wolni i organizatorzy łódzcy. Tłok w szatni — to zrozumiałe: Obrazcow ma tylu wielbicieli, że jak to się mówi, ludzie drzwiami i oknami, ale czemu, u licha, zasłaniać publiczności widok na teatr znakomitego maga lalek? A tak było właśnie na środowym koncercie p. t. „Pieśni z lalkami“ w Łódzkiej Filharmonii. Ktoś tam tak „dowcipnie“ ustawił reflektory na estradzie, że publiczność z lewej strony sali zupełnie kukielkę nie widziała. Ludziska z tego powodu słusznie urażę do organizatorów mają: nie reflektor wszak przyszli oglądać...

W STARYM PIECU DIABEL PALI

W okresie letnim na murach Łodzi ukazywały się plakaty, propagujące wcześniejsze nabywanie węgla na zimę („a zatem kupuj węgla tylko latem“). Część ludności naszego miasta, która z nabytego wcześniej węgla obecnie korzysta, korzysta z niego nieco nieostrożnie. Dowodem tego kilka pożarów, które ostatnio miały miejsce, a które były spowodowane niewłaściwym opalaniem mieszkań żelaznymi piecykami.

Czyżby z kolei — dla zapobiegnięcia na przyszłość podobnym wypadkom — trzeba było wypuścić na miasto afisze, pouczające o właściwym korzystaniu z węgla? Może zresztą nie tyle z węgla, ile ze starych piecyków, w którym — jak słusznie stwierdza przysłowie — „diabeł pali“.

E.

Przedkongresowe wysiłki włókniarzy

Przemysł bawelniany zmierza do celu

30 listopada br. w przemyśle bawelnianym osiągnęła największy sukces załoga PZPB nr 16, która osiągnęła nowy rekord wykonując plan dzienny w 143 proc.

Nadzwyczaj dobre wyniki osiągnęły również PZPB w Pabianicach, które uzyskały w przedziałni cienkoprzędnej 139 proc., w średnioprzędnej 119 proc., w odpadkowej 140 proc., a w tkalni aż 149 proc. planu dziennego.

Słabszymi nieco niż zwykle rezultatami wykazały się PZPB nr 3, które wykonały wprawdzie plan w przedziałni średnioprzędnej w 114 proc., a w przedziałni odpadkowej w 117 proc., ale za to w tkalni uzyskały 107,3 proc. Również PZPB nr 7, wykonując plan z nadwyżką wykazały jednak w porównaniu z wynikami osiągniętymi poprzednio pewne zmniejszenie (przedziałnia 106 proc., a tkalnia 104 proc.). Za to PZPB w Zgierzu osiągnęły nowy rekord, wykonując plan dzienny w 119,5 proc.

Ogółem biorąc trzeba uznać „plon“ z dnia 30 listopada za bardzo korzystny. Być może

iz pewną rolę odegrał fakt, że był to ostatni dzień miesiąca, z czym zazwyczaj związane jest lekkie podniesienie wskaźnika produkcji (koniec okresu obrachunkowego).

Współzawodnictwo w przemyśle wełnianym

30 listopada najlepsze wyniki produkcyjne w przemyśle wełnianym osiągnęły znowu PZPB nr 3, które uzyskały 107 proc. w przedziałni, 138 proc. w wykończalni i 169 proc. planu dziennego w tkalni.

Bardzo dobre wyniki osiągnęły również PZPB nr 5 (127 proc.), PZPB nr 4 (114 proc.) i PZPB nr 2 (125 proc. w przedziałni i 106 proc. w tkalni).

PZPB nr 1 wykonały plan z nadwyżką

w przedziałni (104 proc.) i w wykończalni (105 proc.), natomiast w tkalni uzyskały nie więcej niż 99 proc. PZPB nr 35, PZPB nr 36 i PZPB nr 38 wykonały plan z nadwyżką w tkalniach i wykończalniach — natomiast w przedziałniach wykazały one niedobór. Natomiast PZPB nr 37 osiągnęły nadwyżkę w przedziałni i wykończalni, ale w tkalni planu nie wykonały.

PZPB nr 39 wykonały plan w przedziałni w 131 proc., a w tkalni w 133 proc. Również PZPB nr 31 w Zgierzu uzyskały 108 proc. w przedziałni i 143 proc. w tkalni.

PZPB nr 30 w Zgierzu wykazały niedobór w przedziałni (96,5 proc.) oraz nadwyżki w tkalni (124 proc.) i w wykończalni.

PSS czuwa nad zaopatrzeniem Łodzi

Ciastka i wyroby cukiernicze — Obite zapasy masła, oleju, margaryny

Zaopatrzenie Łodzi w pieczywo, mąkę i przetwory mączne zostało tak dobrze zorganizowane, że odbiorcy nie natrafiają obecnie na najmniejsze trudności w ich nabyciu. Wynika to z faktu, iż piekarnie łódzkie są obficie zaopatrywane w mąkę, a sklepy mają stale na składzie dostateczne ilości mąki i przetworów zbożowych. Ostatnio sieć rozdzielcza sklepów PSS rozprowadza bez żadnych ograniczeń mąkę 50-procentową pszenną w cenie 77 zł. za kg. Jeśli chodzi o pieczywo, PSS pokrywa dwie trzecie zapotrzebowania miasta. Ostatnio szwankowała jakość pieczywa wypiekanego przez piekarnie PSS-u. Zwrócono jednak na to specjalną uwagę i istniejące niedociągnięcia zostaną usunięte. Podobno przyczyną gorszej jakości chleba, w niektórych sklepach PSS-u była zbyt duża wilgotność dostarczanej do piekarzy mąki. Wina za ten stan rzeczy obciąża ogień handlu, dostarczające mąkę do PSS-u.

PSS przygotowuje obecnie większe ilości

artykułu tak poszukiwanego w tym okresie, jak ciasto drożdżowe. Ta intencja PSS-u zasługuje ze wszechmiar na pochwałę. Pieczenie ciasta w warunkach domowych jest dla wielu gospodyń trudnością nieomal, że nie do pokonania. W okresie przedświątecznym sklepy spożywcze PSS-u będą od członków i odbiorców przyjmowały zamówienia na ciasto drożdżowe. Cena tych wyrobów cukierniczych będzie skalkulowana na jak najniższym poziomie. Poza tym sklepy PSS zostaną zaopatrzone w poważne ilości pierników i ciastek własnej produkcji. W okresie przedświątecznym sklepy mleczarskie spółdzielni zaopatrzone zostaną również w większe ilości masła. Zostanie bowiem zwiększony wydatnie kontyngent masła, przeznaczony na zaopatrzenie ludności Łodzi.

Ażeby uzupełnić deficytowy pozycję tłuszczów zwierzęcych, sklepy spożywcze PSS-u zostały zaopatrzone w znaczne ilości tłuszczów roślinnych — oleju i margaryny.

O Łodzi w kilku wierszach

SLIWKI DLA ŁODZI

Okolo 10 — 12 grudnia ma nadejść do Łodzi pięć wagonów śliwek suszonych. Zapobiegliwie gospodynie będą się mogły zaopatrzyć w nie w P. S. S. i w P. C. H.

P. C. H. ZAOPATRY NAS W DROŹDŹE

W związku ze wzmożonym zapotrzebowaniem na drożdże, P. C. H. w tych dniach ma rzucić na rynek 30 ton tego artykułu.

ZABAWKI NA CHOINKĘ

Liga Kobiet organizuje bezpłatne pokazy wyrobu ozdób choinkowych. Ci, którzy pragną wziąć w nich udział, winni się zgłaszać w poniedziałki, środy i piątki od 17-ej do 19-iej w lokalu Ligi Kobiet przy ul. Narutowicza 28, I piętro.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka popularna. 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 14.30 (Ł) Z prasy. 14.35 (Ł) Lekkie piosenki. 14.55 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) Uwertury operowe. 15.20 (Ł) Pogadanka aktualna. 15.30 Koncert dla delegatów na Kongres Zjednoczenia. 16.00 Dziennik. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 Poezja robotnicza i rewolucyjna. 16.55 „Ciekawostki literackie“. 17.00 Koncert dla przedowników pracy. 17.45 „Z historii WKP“ — pogadanka. 18.00 (Ł) Klasa robotnicza wita czynie Kongres Zjednoczenia. 18.10 (Ł) Muzyka z płyt. 18.20 (Ł) „Czyn przedkongresowy Elektrowni Łódzkiej“. 18.35 „Uliczka klasztorna“. 18.45 Audycja literacka. 19.00 Audycja „Służba Polsce“. 19.15 „Święto Górnice“. 20.00 Dziennik. 20.20 Koncert symfoniczny. 21.15 Melodie taneczne. 22.00 „Na Dobranoc“. 22.45 (Ł) Koncert żywych. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakonczenie audycji i Hymn.

H. Rudnicki

Kronika Kalisza Żandarm hitlerowski Reinhold Prietz

skazany na karę śmierci za mordowanie Polaków

Dnia 22 ub. m. przed Sądem Okręgowym w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Koninie stanął Reinhold Prietz ur. 1916 roku. oskarżony o to, że jako żandarm niemiecki działał w czasie okupacji na szkodę polskiej ludności na terenie gm. Ślesin, Piotrkowice i Gosławice pow. końskińskiego. Prietz brał udział w zabój-

stwie Jana Brodzińskiego, Czekalskiego Bilawskiego, Zielińskiego, Niewiadomskiego, Korzyniewskiego, Czerniaka, Burdzińskiego, Frankowskiego, Jankowiaka oraz 7-miu innych Polaków nie ustalonych nazwisk. Brał również udział w aresztowaniu i pobiciu Polaków, spowodował aresztowanie i skaza-

nie na karę śmierci Mroczkowskiego i Cypra. Bił Polaków i odbierał im ich mienie.

W wyniku przewodu sądowego zbrodniarz skazany został na karę śmierci.

...i drugi zbrodniarz skazany na karę śmierci

W Sądzie Okręgowym w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Koninie odbyła się zaoczna sprawa przeciwko Adamowi Pochoreckiemu ur. 1900 r. oskarżonemu o to, że zgłosił swą przynależność do na rodowości ukraińskiej i działał na szkodę ludności polskiej przez to, że donosił o wrogim ustosunkowaniu się do władzy niemieckiej Polaków, a między innymi Molawskiego, który został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego. Nadto, będąc pracownikiem Inspektoratu Szkolnego, prześladował nauczycieli Polaków i brał udział w ich wysiedlaniu.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego Pochorecki skazany został na karę śmierci.

Działalność PCK w Kaliszu

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Kaliszu — na terenie miasta liczy 43 Koła dla Dorosłych (5 138 członków), na terenie powiatu — 22 Koła (1 417 członków); Kół Młodzieżowych w mieście 21 (członków 2 582) na terenie powiatu 109 kół — (5 725 członków).

W czasie od lipca do października br. Oddział przeszkolił na kursie ratunkowo-sanitarnym II stopnia i kursie dla kierowców samoch. — 131 osób, oraz przeprowadził kurs „Młodych Matek” który ukończyło 28 kobiet — pracownic zakładów przemysłowych w Kaliszu. Niezależnie od tego 5 osób wysłanych zostało na 3 tygodniowe przeszkolenie sanitarne do Jordanowa, Ziemia Lubelska.

Komunikat

W związku z wyborami do Zarządu Samopomocy Chłopskiej, Komitet Powiatowy PPR w Kaliszu w Kaliszu na dzień 4 grudnia br. na godz. 10-tą, odprawę gminnych Trójek Samopomocy z I-szymi sekretarzami Komitetów Gminnych PPR na czele.

Na powyższą odprawę przybędzie delegat KW PPR z Wydziału Rolnego, Sprawy bardzo ważne — stawiennictwo obowiązkowe.

I-szy Sekr. KP PPR
(—) Cichowias.

Zawiadomienie

W dniu 6 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu partyjnym odprawa korepudentów poszczególnych kół partyjnych i Komitetów Zakładowych. Stawiennictwo obowiązkowe.

I-szy Sekr. KM PPR
WALCZAK

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitym. służbową wystawioną przez Łódzkie Zakłady Garbarskie w Łodzi, legitymację Stronnictwa Demokratycznego na nazwisko Dobrzańska Halina, ur. 1922 r. zam. Kalisz. 121—k

Trybuna ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Z miasta i z powiatu

OPIEKA LEKARSKA DLA DZIECI SZKOLNYCH

Sprawą opieki lekarskiej dla dzieci szkolnych naszego powiatu zajmowali się już niejednokrotnie. Stwierdzaliśmy, że nie wszystkie szkoły korzystają należycie z przysługującej im pomocy lekarskiej, nie orientując się w warunkach korzystania z Ośrodków Zdrowia.

W związku z powyższym lekarz powiatowy wyjaśnia, że wszystkie dzieci szkolne mają prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej w odpowiednich Ośrodkach Zdrowia w zakresie chorób społecznych jak: gruźlica, jaglica itp. Przychodnie dentystyczne udzielają bezpłatnych porad, stosując zabiegi i leczenie zębów wśród dzieci szkolnych z kl. I, II, o ile czas pozwala również i wśród dzieci starszych.

We wszystkich innych wypadkach dzieci szkolne mają prawo do korzystania z usług Ośrodków Zdrowia, w których porada lekarska wynosi 100 zł. Dzieci niezamożne korzystają z usług Ośrodka Zdrowia bezpłatnie po przedłożeniu odpowiedniego skierowania z Zarządu Gminnego.

POTRACONY PRZEZ AUTO

Dn. 29 ub. m. w Kaliszu przy ul. Ży-

mierskiego został potrącony przez samochód ciężarowy Pow. Spółdzielni Spożywców w Kaliszu prowadzony przez Marcina Pere jedenastoletni — Karolak Jan zam. przy ul. Górnośląskiej Nr 2. Karolaka w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Kaliszu.

POŻARY

W nocy dn. 28 na 29 listopada br. w wsi Brzeźnica gm. Burzenin wybuchł pożar w zabudowaniach Marciniaka Jana. Pastwą pożaru padła stodoła, część zboża oraz narzędzia rolnicze.

Przyczyny pożaru nie ustalono.

Dnia 27 ub. m. o godz. 23-ej w miejscowości Salomonowo gm. Ostrowite wybuchł pożar, skutkiem czego spalił się dach domu Roszaka Władysława. Przyczyny pożaru nie ustalono.

STRACIŁ OKO W CZASIE ZABAWY

Dnia 27 ub. m. w czasie zabawy dzieci zdarzył się nieszczęśliwy wypadek któremu uległ 12-letni Kowalski Wojciech zam. przy ul. Chmielnej Nr 7. Kowalski otrzymał postrzał z karkowca w oko, skutkiem czego dziecko straciło oko. Obecnie ofiara zabawy znajduje się w szpitalu miejskim w Kaliszu.

Zieliński pobił rekord Cyronia!

Jednym z czołowych przedstawicieli współzawodnictwa pracy w górnictwie jest młody górnik Cyroń. On to jeden z pierwszych przyjął wyzwanie pierwszego przodownika w górnictwie, Wincentego Pstrowskiego. W rezultacie Cyroniowi udało się osiągnąć 702 proc. normy. W uznaniu jego pracy, jego zasług wybrany został Cyroń delegatem Zarządu na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych.

Rekord Cyronia został jednak pobity!

Przodownik pracy, Zieliński z kopalni „Makoszowy” należącej do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — osiągnął w ubiegłym miesiącu około 720 proc. normy.

13 lat miał Zieliński, gdy po raz pierwszy zjechał do kopalni. A zatem ten młody, 31-letni człowiek ma już 18 lat pracy górniczej poza sobą. I to pracy we francuskich, przestarzałych kopalniach, gdzie kapitaliści nie inwestują ani w unowocześnienie kopalni ani w zapewnienie górnikom możliwego bezpieczeństwa pracy. To im się „nie kalkuluje”.

Robotników cudzoziemców, których nędza wygnała z własnego kraju — jak to było w przedwrześniowej Polsce — było przecież podostatkiem.

Od wczesnej młodości stykał się z tym Zieliński z wyzyskiem człowieka przez człowieka. Jedyną bronią przeciw temu stanowił rzeczy — jak słusznie rozumował — jest walka z burżuazją, solidarność proletariatu.

Młody górnik wcześniej wstępuje do Komunistycznej Partii Francji. Niskie płace, ciężkie warunki pracy zmuszają go wraz z towarzyszami do strajku. Między innymi bierze on udział jeszcze w 1936 roku w strajku w kopalni „Vilma”.

Od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości Zieliński marzył o powrocie do kraju.

— Chcę pracować dla własnego państwa, w przekonaniu że praca moja nie bogaci kapitalisty, tylko przyczynia się do wzrostu ogólnego dobrobytu w kraju — mówił.

W 1946 r. wraca wreszcie do Polski. Pragnie gorąco stać się przykładem dla innych górników, toteż z miesiąca na miesiąc poprawia wyniki swej pracy.

W czerwcu osiągnął 668 proc. normy, (zarobek jego wyniósł w tym okresie 104 tys. zł).

Wynik ten osiągnął Zieliński nie tylko rękami — pracuje on jednocześnie głową, organizując sobie pracę niezwykle sprawnie i pomysłowo. Dzięki temu udało mu się osiągnąć ostatnio znów lepsze wyniki — wyniki przewyższają-

ce nawet dotychczasowy rekord Cyronia.

Niezwykle systematyczną i wydajną pracę Zieliński zawdzięcza również temu, że nie używa on w ogóle alkoholu. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że wiemy, jak olbrzymie szkody czyni w naszym społeczeństwie pijactwo.

Komitety fabryczne i Rady Zakładowe wypowiedziały ostatnio ostrą walkę alkoholizmowi. Dobry przykład Zielińskiego, przodującego polskiego górnika który może osiągnąć tak wspaniałe rezultaty, m. in., dlatego że ma zawsze trzeźwą głowę — winien być zachętą dla mas robotniczych do porzucenia jego ślady. Ulubioną rozrywką Zielińskiego jest sport, który pomaga mu podtrzymać fizyczną tężyznę, a jednocześnie pozwala na odetchnięcie świeżym powietrzem po mrokach kopalni.

Co nowego u rzemieślników

ODZNACZENIA CZELADNIKÓW ZA DŁUGOLETNIA PRACĘ

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu pragnie odznaczyć rzemieślników (czeladników i mistrzów), którzy przepracowali w okresie najmniej 15 lat w jednym i tym samym warsztacie rzemieślniczym.

W tym celu Okręgowy Związek Cechów prosi zainteresowanych rzemieślników o zgłoszenie się w biurze Związku w terminie do dnia 8 1949 r. w godzinach urzędowych.

REORGANIZACJA CECHÓW

W ramach reorganizacji Cechów Rzemieślniczych w Okręgu Kaliskim została zakończona rejestracja wszystkich warsztatów rzemieślniczych w województwie poznańskim. Okręg kaliski o-

bejmuje swym zasięgiem m. Kalisz powiat kaliski, pow. turecki, i pow. jarociński.

Na miejsce dotychczas istniejących 35 cechów w Okręgu, zostały powołane 24 cechy, w tym w Kaliszu 13, (5 powiatowych i 8 okręgowych), w Turku 5 powiatowych i w Jarocinie 6 powiatowych. Wymienione cechy wchodziły w skład Okręgowego Związku Cechów w Kaliszu, który ma swe oddziały w Jarocinie i Turku. Okręg kaliski należy do rzędu większych okręgów w województwie poznańskim.

W okręgu tym istnieje 2 506 warsztatów rzemieślniczych, z czego na miasto Kalisz i pow. kaliski przypada — 1 329 na powiat turecki 590 i na pow. jarociński — 587 warsztatów.

KOMU WINSZUJEMY

Młodek, dnia 3 grudnia 1948 r.
Dziękuję: Franciszka

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-82
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr Chrzanowski ul. Rolj - Żymierskiego 30 tel. 15-48.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni Społecznej tel. 20-14.

TEATR

Dziś o godz. 19-15 komedia Howarda pt. „Seans”. — Zniżki ważne.

KINA

„STYLOWY” — film. prod. ang. „W imię życia”.

„WOLNOŚĆ” — film prod. radz. „Osiemsetlecie Moskwy”.

„BAŁTYK” — film prod. franc. „Skarb rodziny Goupi”.

TEATRY

Dr Z. LATOSZEWSKI i Z. ADAMSKA W FILHARMONII

W piątek, 3 grudnia, o godzinie 19.15 w XI Koncercie Symfonicznym Filharmonii Miejskiej w Łodzi wystąpią gościnnie Dr. Zygmunt Latoszewski jako dyrygent i Zofia Adamska — solistka (wiolonczela).

Państwowy Teatr Wojska Polskiego ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.

W sobotę „Porwanie Sabineki” z J. Węgrzynem

Teatr „Osa” przeprowadził się do sali „Syreny” i w sobotę 4 grudnia o godzinie 19.30 otwiera sezon 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabineki”.

Teatr „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

KONCERT TUR

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — Zarząd Wojewódzki i Centralne Biuro Koncertowe — Okręg Łódzki: urządza koncert w sobotę 4 grudnia 1948 roku o godz. 16.30 w sali Zarządu Wojewódzkiego.

Kino „TECZA”

DZIS PREMIERA! FILM PRODUKCJI RADZIECKIEJ „MŁODZI IDA” MONUMENTALNA PARADA SPORTOWA W KOLORACH NATURALNYCH

Kino „WŁOKNIARZ” i Kino „BAŁTYK”

DZIS PREMIERA! Film fantastyczny produkcji czeskiej wg powieści KARLA CAPKA „KRAKATIT”

W rolach głównych: KAREL HOGER, FLORENCE MARLY, EDWARD LINKERS, NATASA TANSKA



Osiem bram triumfalnych

witać będzie w Warszawie sztafety podążające na Plac Zwycięstwa w dniu Kongresu Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej

Stoличный Komitet Organizacyjny biegów sztafetowych ku uczczeniu Kongresu Zjednoczenia Klasy Robotniczej zakończył już większość prac techniczno-organizacyjnych.

cięstwa w Warszawie, będą mieć kolejne numery startowe, licząc od miejsca wyruszenia sztafety.

W 8-miu PUNKTACH WARSZAWY STANĄ BRAMY TRIUMFALNE

W 8-miu punktach Warszawy, na terenie Komitetów Dzielnicowych partii robotniczych i ZMP, ustawione będą bramy triumfalne,

przy których, jak na wszystkich etapach, odbędą się krótkie uroczystości.

SZTAFETĘ WROCŁAWSKO-ŁÓDZKĄ POWITA BRAMA

PRZY ROGU UL. WOLSKIEJ I BEMA Bramy triumfalne ustawione będą w następujących punktach: dla trasy Nr 1 (z Modlina) — na Pl. Wilsona, dla trasy Nr 2 (z Jabłonny) — róg ul. Jagiellońskiej i Ratuszowej, dla trasy Nr 3 (z Radzyna) — róg ul. Radziwiłłowskiej i Barkocińskiego, dla trasy Nr 4 (z Miłosny) — róg ul. Grochowskiej i Żymirskiego, dla trasy Nr 5 (z Piaseczna) — róg ul. Puławskiej i Olszewskiej, dla trasy Nr 6 (z Tarczyna) — róg ul. Niemcewicza i Tarczyńskiej, dla trasy Nr 7 (z Grodzka) — róg ul. Wolskiej i Bema, dla trasy Nr 8 (z Błonia) — na ul. Senatorskiej.

1.300 CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT NA TRASIE PODSTOLECZNEJ

Na całej długości tras biegaczom towarzyszyć będą motocykliści. Na ostatnich etapach sztafety — z miejscowości podstolecznych do Warszawy — brać będzie udział około 1.300 chłopców i dziewcząt.

MASOWE ZGŁOSZENIA W ŁODZI

Przez Łódź jakżeśmy już pisali przebiegać będzie sztafeta, która 8 grudnia wyruszy z Wrocławia. Do Łodzi sztafeta przybędzie 12 grudnia.

Przez Łódź jakżeśmy już pisali przebiegać będzie sztafeta, która 8 grudnia wyruszy z Wrocławia. Do Łodzi sztafeta przybędzie 12 grudnia.

Przez Łódź jakżeśmy już pisali przebiegać będzie sztafeta, która 8 grudnia wyruszy z Wrocławia. Do Łodzi sztafeta przybędzie 12 grudnia.

Ku uwadze Włókniarzy

Pięściarze warszawskiej „Gwardii”

nie zasypiają gruszek w popiele...

WARSZAWA (obsł. wł.). — Mistrz bokserki okręgu warszawskiego — ZS „Gwardia” przygotowuje się do zbliżających się rozgrywek o wejście do Ligi bokserkiej.

Jak wiadomo, w wyniku losowania „Gwardia” znalazła się w V grupie razem z Łódzkim „Włókniarzem” oraz mistrzem Rzeszowa i pierwsze swoje spotkanie rozegra w Warszawie dnia 19 bm. z „Włókniarzem”.

W związku z przygotowaniem do nadchodzących spotkań, pięściarze „Gwardii” rozegrają w najbliższym czasie dwa mecze towarzyskie na prowincji.

Do Kiele wyjadą (od wagi muszej do ciężkiej): Kiljan, Sobkowiak, Prasek, Komuda, Michalski, Woźniak, Michalik.

W drugim spotkaniu, które odbędzie się dnia 8 bm. w Olsztynie, z miejscową „Gwardią” pięściarze stołeczni wystąpią już w silniejszym składzie, który przedstawia się następująco: Patora, Szatkowski, Gromek, Komuda, Tomczyński, Jankowski, Archański, Woźniak.

W obu składach brakuje trzech czołowych bokserów „Gwardii”: Szymury, Majewskiego i Wilezka, którzy nie walcą z powodu choroby lub odniesionych kontuzji.

Selekcja bokserka ZS „Gwardii”, licząca obecnie 56 członków, prowadzi stale treningi pod kierownictwem trenera Monasterskiego, na które uczęszcza przeciętnie ponad 30 zawodników.

Choć nie ma jeszcze mrozu

hokeiści nasi mają już ustalone terminy

WARSZAWA (obsł. wł.). — Liga hokejowa będzie liczyć 16 drużyn, które w wyniku przeprowadzonego losowania rozegrają następujące spotkania:

8 lub 9 stycznia I runda — A: „Pomorzanin” (Toruń) — „Cracovia” (B); „Sila” (Giszowiec) — „Lechia” (Poznań); C: „Wisła” (Kraków) — „Gwardia” (Bydgoszcz); D: „Len” (Wałbrzych) — „Baidon” (Katowice); E: „Polonia” (Bydgoszcz) — „Legia” (Warszawa); F: „LKS” (Łódź) — „KKS” (Mysłowice); G: „AZS” (Lublin) — „Piast” (Cieszyn); H: „Siemianowiczanka” — „KTH” (Krynica).

15 lub 16 stycznia: I runda rozgrywek — A: „Cracovia” — „Pomorzanin”; B: „Lechia” — „Sila”; C: „Gwardia” — „Wisła”; D: „Baidon” — „Len”; E: „Legia” — „Polonia”; F: „KKS” — „LKS”; G: „Piast” — „AZS”; H: „KTH” — „Siemianowiczanka”.

22 lub 23 stycznia: II runda rozgrywek — grają zwycięzcy spotkań I rundy w następują-

cym zestawieniu: D — H, G — B, A — F, C — E.

29 lub 30 stycznia: II runda rozgrywek — spotkania rewanżowe. Zwycięzcy tych spotkań (4 drużyny) wejdą do puli finałowej, w której rozgrywki odbędą się w dniach 1, 2 i 3 lutego.

Rozgrywki mistrzowskie przeprowadzone w grupie będą systemem pucharowym. Drużyny, które odpadną w pierwszej rundzie, zostaną wyeliminowane z dalszych rozgrywek, lecz grają ze sobą o ustalenie kolejności miejsca w grupie. Podobnie grać będą również drużyny, które odpadły w II rundzie.

Każdy mecz będzie punktowany, podobnie jak spotkanie piłkarskie. W wypadku równej ilości punktów decyduje lepszy stosunek bramek o zajętym miejscu. Przy uzyskaniu wyniku remisowego w decydującym spotkaniu, przedłuża się mecz, aż do czasu wyłonienia zwycięzcy. Przy jednakowej ilości punktów, również o tytule mistrza będzie decydował lepszy stosunek bramek.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

W terminarzu rozgrywek gospodarza spot-

padły w II rundzie.

Z życia K. S. „Filmowiec”

„Ping-pong” i Walne Zebranie

W dniu 30 listopada b. r. w lokalu K. S. „Filmowiec”, Zeromskiego 100, rozpoczął się turniej tenisa stołowego dla juniorów.

W niedzielę 5 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu własnym odbędzie się Walne Zebranie sekcji pływackiej K. S. „Filmowiec”, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Krzyk w „Pafawagu”

WROCŁAW (obsł. wł.). — Były reprezentacyjny bramkarz Polski, a ostatnio reprezentacyjny bramkarz Wrocławia, Krzyk, zmienił barwy klubowe, podpisując zgłoszenie do „Pafawagu”. Będzie to bardzo poważne wzmocnienie drużyny, która dotychczas nie posiadała klasowego bramkarza.

Kino „WOLNOŚĆ”

Wznowienie filmu produkcji radzieckiej ZYGMUNT KŁOSOWSKI

W rolach głównych: B. DMOCHOWSKI, W. ESZYSZKIN, D. M. OSWIECIMSKI

Reżyseria: B. DMOCHOWSKI i Z. NAWROCKI

Z całego kraju

Napływają zamówienia na bilety

Wisła i „Cracovia” spodziewają się rozstrzygnięcia w dogrywce

KRAKÓW (obsł. wł.). — Zainteresowanie finałowym meczem: „Cracovia” — „Wisła” o mistrzostwo Polski w piłce nożnej jest ogromne. W kilka godzin po ustaleniu miejsca spotkania, napływały do Krakowa telefoniczne zamówienia na bilety z całego kraju.

Skład „Cracovii” ustalony zostanie na krótko przed zawodami, wydaje się jednak, że na skutek ciągłej absencji Rożankowskiego i na treningach — zestawienie drużyny białoczerwonych będzie takie samo, jak w meczu przeciw „Garbarni”. Wypowiedzi na temat szans są powściągliwe i bardzo ostrożne.

A to coś... dla pięściarzy „Zryw”

INOWROCŁAW (obsł. wł.). — Drużynowy wicemistrz bokserki Pomorza, KS ZZK (Inowrocław) przygotowuje się intensywnie do eliminacyjnego meczu z „Pafawagiem” o wejście do Ligi bokserkiej.

Na neutralnym ringu w Poznaniu stanie w dniu 5 grudnia drużyna ZZK w następującym składzie: Szule, Głoniak, Mrozowski, Puszczykowski, Boliński, Cegiarski, Załeski i Zieliński.

Poprawa na rynku mięsa i słoniny

Spadek cen żywca

Wprawdzie zaopatrzenie ludności Łodzi w słoninę i mięso wieprzowe nie jest jeszcze dostateczne, ale w ciągu ostatniego miesiąca na tym odcinku notujemy wyraźną poprawę.

gros zakupywanej wieprzowiny rzeźnicy łódzcy przerabiają na wędliny, których cena jest bardziej opłacalna.

W związku ze zbliżającymi się świętami czynniki kierujące zaopatrzeniem rynku łódzkiego w mięso dążą wszelkimi staraniami, aby w czasie przedświątecznym sklepy rzeźnicze rozprowadziły dostateczną ilość tłuszczy, wieprzowiny, wołowiny i t.p. Poważną rolę w zaopatrzeniu ludności miejskiej w mięso, tłuszcz i wędliny odegra Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która do tej akcji zawniosła już przygotowania. Poza słoninę, mięsem wieprzowym i różnymi gatunkami wędlin PSS rozprowadzi na święta ponad 4 i pół tysiąca sztuk szynki, PSS poddaje stałej rozbudowie wytwórczość swego działu mięsnego i w ostatnim czasie zwiększyła swą produkcję o przeszło 150 procent, przyczyniając się tym samym do wydatnego rozładowania trudności aprowizacyjnych na odcinku mięsa i tłuszczu.

Wynika to z faktu, że

Wynika to z faktu, że

Wynika to z faktu, że

Wynika to z faktu, że

Wynika to z faktu, że